

Głos Nauczycielski

ORGAN MINISTERSTWA OŚWIATY
I ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr 48 WARSZAWA, 27 LISTOPADA 1955 R. CENA 30 GR.



WIELKA jest siła poezji Mickiewicza. Któż z nas nie odczuł jej budzącego tchnienia, nie uległ jej buntowniczym czarom w latach młodości, gdy zaczynał walczyć o własne spojrzenie na świat, o własną wobec spraw życia postawę.

Kto nie znajdował w niej odbicia własnych przeżyć i uczuć, porывów i klęsk towarzyszących walkom lat dojrzałych.

Kto nie ujrzał na nowo oczami poety piękna ojczystego kraju i nie nauczył się kochać Ojczyznę tak, by nierozłącznie własne szczęście z jej losami i szczęściem ludów wiązać, kto nie zrozumiał, że szczęścia w domu nie znajdzie, gdy go nie będzie w Ojczyźnie.

Jest w mickiewiczowskiej poezji ucieleśnienie tego, co najbardziej w nas samych osobiste, a jednocześnie tego, co najbardziej narodowe i ogólnoludzkie, jest patriotyzm gorący i rewolucyjny, humanizm głębi i mądry, arcyzm nieprześcigniony.

Sila tej poezji, w której lud złożył „broń swego rycerza, swych myśli przędę i swych uczuć kwiaty”, wychowała całe pokolenia i wychowywać będzie nadal.

Były czasy, gdy strofy mickiewiczowskie docierały do serc młodzieży poza murami szkoły, w której wszystko, co drogie narodowi, zdławione zostało przez zaborców. Był potem czas, do którego z łatwością pamięć sięgamy, gdy życie i twórczość Mickiewicza tak do użytku szkoły preparowano, by duchem rewolucjonizmu nie zaraziły młodych i nie zbuntowały ich przeciw krzywdzie klasowej we własnej ojczyźnie.

Tym pełniej i żarliwiej dzisiejsza szkoła w ludowej Polsce szerzy i szerzyć będzie kult wielkiej poezji Mickiewicza.

Tym gorliwiej wyzyska jej siłę wychowującą. Młodszym uczniom udostępni łatwiejsze utwory i najprostsze prawdy moralne, że „prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie”, że „lepszy w wolności kasek ła- da jaki niżli w niewoli przysmak”, że „kto nie był ni razu człowiekiem, temu człowiek nic nie pomoże”. W tych właśnie dziecięcych latach, kiedy pamięć jest najbardziej chłonna i najtrwalsza, uczą się dzieci na pamięć — i uczęć się będą zawsze — opisyw, ballad i bajek, a wreszcie pełnej patosu „Ody do młodości”. I nic nie szkodzi, że trzynastoletki nie rozumieją niektórych zwrotów i wyrażeń, że nie pojmą całej głębi myśli poety. Zapamiętają słowa, a sercem uchwyca ogólny ton zapалу i wiary w twórcze siły człowieka — „dalej z posad bryło świata, nowymi cię pchniemy to- ry!” — i wrócą do „Ody” nie raz w życiu, gdy staną

wobec trudnych zadań budowy nowego, pięknego i sprawiedliwego świata.

Im więcej poznawać będą w późniejszych latach szkolnych Mickiewicza poety, człowieka, patriotę, rewolucjonistę, tym więcej znajdą w jego poezji problematykę i wskazania, które zmuszą do własnych prze- myśleń.

Czy zniewoleni wdziękiem ballad nie będą zmuszeni do zastanowienia się, w czym zawarta jest ich mądrość ludowa, a gdzie się tają ludowe przesady? Czy śledząc rozwój uczuć patriotycznych poety od bohatera, ale samotniczego i bezowocnego buntu Waltera Alfa poprzez walkę konradowych towarzyszy, emisariusza Jacka Soplicy i przyjaciół Moskali, aż po rewolucyjną publicystykę „Trybuny Ludów” — nie dojdą do przekonania, że prawdziwy patriotyzm jest nieodłączny od poczucia sprawiedliwości społecznej i solidarności internacjonalistycznej? Że „w rewolucji trzeba być rewolucjonistą i... kto nim nie jest, upada”? I czy nie rozumieją, jak bardzo to była trudna droga, ta droga poety, lat temu sto i więcej, gdy więk- szość z jego klasy myślała inaczej? I że ten wybór słusznej drogi to tysiące walk i załamania poety, to nie tylko jego młodość górna i dumna, ale i wiek męski, wiek klęski, oblany łzami czystymi, rzęśnistymi. I czy to nie wskaże własnej drogi młodym, którym nie stać na miejsce, a naprzód „płynąć, płynąć i płynąć” trzeba.

A pośrednikiem między wielką poezją i młodymi sercami jest i będzie nauczyciel. To piękne i delikat- nej natury zadanie. Nie spłycić i nie wtłoczyć w urzędowe ramy szkolnej rutyny, a przenieść ziarna wiel- kich myśli i szlachetnych uczuć z kart książek szkol- nych do dusz młodzięcych czytelników.

Osiągnąć to można wówczas, gdy nauczyciel ma swój osobisty, serdeczny stosunek do poezji i do po- ety, gdy sam dla siebie go czyta, gdy zna go i kocha. Gdy sięga daleko szerzej niż z konieczności ograni- czony program szkolny. Gdy rozumie drogę rozwojo- wą poety, jego zmagania, klęski i zwycięstwa. Gdy wypęda za siódmą rzekę szkolarstwo, pozwala mówić samemu poecie, bo rozumie, że lepiej o jedno słowo komentarza mniej niż o jedno za dużo, o słowo, które czasem spłyca, czasem zaciera, a zawsze gasi czar poezji.

Gdy nauczyciel ukaże wielką siłę poezji Mickiewi- cza, która zapala myśli i serca, która roznieca głód prawdy, dobra i piękna i budzi pragnienie wcielania ich własnym trudem przez całe życie.

Ludwik Uhland

Do Mickiewicza

Na dalekim Wisty brzegu
Naród w boju krwawo broczy,
Echo grzmotu dalekiego
Przez niemiecki kraj się toczy.
Kos i mieczy słychać szezęki,
Kanonada dział gruchnęła
I bojowej pieśni dźwięki:
„Jeszcze Polska nie zginęła!”

Czyj to głos daleki woła?
Nastłuchuję poprzez ciszę —
Milczy pole dookoła,
Jeno jała się kotłusze;
Docierają tylko jęki
Tych, co giną w lasach, jarach,
Smutne, przytłumione dźwięki:
„Polska, Polska już na marach!”

Nagle w cichy syk płomienia
Wdarł się głos trąconej struny,
Jak ten dźwięk się rozprzestrzeniła,
Głazy ciska i pioruny!
Mistrzów pieśni życie słucha,
Ozywają martwe dzieci;
Mnie zaręcza mocarz ducha:
„Jeszcze Polska nie zginęła!”

Przełożył z niemieckiego
Leopold Lewin

1833

Antoni Deschamps de Saint-Amand

Do Mickiewicza

O śpiewaku pielgrzymów! niech twe usta wieszczce
Głoszą, czem Polska była i czem jest dziś jeszcze!
A my, cośmy widzieli, jak w mękach się młota,
I tylko jej jałmużną rzucili garść złota,
Gdy twe słowo pojężne duszę nam pochwyca,
Mógł że rumieniec wstydu nie paść nam na lica?

Przełożyła z francuskiego
Seweryna Duchńska

1841

Jarostaw Vrchlicky

Mickiewicz

A jeśli naród przed nim głowę kłoni,
Cóż tu poeta rzeć może we wtórze? —
Imię to sławą nieśmiertelną dzwoni.

Czym gwiazdy nieba, czym są ziemi róże?
W nim najpiękniejszym wszystko gra współdzwiękiem:
Poeta, naród idą ręką w rękę.

Przełożył z czeskiego
J. Magnuszewski

1885

Maksym Tank

Na Nowogrodzkiej Górze

Mickiewicz był tu...
Czasem słyszę znów
Śpiew wiatrów, tych, co ongił nosił chmury,
Nabrzmiałe łzą i zarem jego słów,
Listowiem były w domu jego mury.
W noc Dziadów sam wdzierałem się na skłon,
Gdzie po dąbrowach smugi mgły się ścięły,
Bo wiem, że teraz właśnie wraca On
Do kraju ojców swoich z krypt Wawelu.
Czy tak mu smutno jest wśród mrocznych węgł
I sarkofagów w głębi kolonnady,
Że chce przy blasku gwiazd usłyszeć dźwięki
Swięzi wód szemrzających swe ballady?
A może na ruiny, gdzie był dom
I dojrzywała jego dusza młoda,
Przychodzi słonczyć swój pośmiertny tom
O sprawiedliwej zemście Wallenroda?
Pragnęłam przedtem skruć obecność swą,
Wszak przybył tu, aby ukoić męki,
Słuchałem tylko, czyli z dala grzmia
Nachłonnych jego słów spiżowe dźwięki.
Myślałem zrazu: sen mi oczy szul...
Lecz właśnie tam, gdzie grzmiaty jego śpiewy,
Grunt na ruinach trysnął pęknięciem ziół,
A nad grohami wrogów czerniał dół,
Spalony, niby błyskawicą, gniewem.

Przełożył z białoruskiego
B. Gębarski

1946

TRYBUN LUDÓW

ROK 1848 wstrząsnął życiem Europy. Idea wolności, braterstwa i współ- pracy ludów stała się udziałem mas, które wystąpiły wtedy do walki o swoje prawa. Nie damo ruchy wolnościowej 1848 roku objęto nazwą „Wiosny Ludów”.

Rok ten był również ważną datą w dziejach twórczości Adama Mickiewicza. Wtedy bowiem odszedł poeta od Andrze- ja Towiańskiego, pod którego wpływami przez wiele lat pozostawał. Odszedł od metnej filozofii mistycznej, która nie pozwalała rozwijać się talentowi poety i paraliżowała jego działalność patrio- tyczną.

LEGION POLSKI

W lutym 1848 roku przybył Mickiewicz do Rzymu, ażeby zorganizować tutaj z Polaków legion, który by walczył u boku Włoch przeciwko Austrii. Organizacja Legionu Polskiego stała się wielką ma- nifestacją patriotyczną, a chociaż nie odegrał on roli militarnej, to jednak zdobył duże znaczenie polityczne.

Polityczny charakter Legionu okre- ślała napisana przez Mickiewicza spe- cjalna deklaracja, zwana „Składem za- sad” albo „Symbolem politycznym”. Piętnaście punktów, jakie obejmowała ta deklaracja, dotyczyło przyszłego ustroju Polski i organizacji jej życia politycz- nego i społecznego. Mówiły one o wol- ności sumienia i słowa, zapowiadały równość wszystkich obywateli, gwaran- towały równouprawnienie kobiet. Jeden z punktów głosił obieralność urzędni- ków, inny deklarował prawa obywatelskie dla Żydów.

Do najważniejszych punktów należał trzynasty, który określał prawo włas- ności w przyszłych stosunkach społecz- nych. Głosił on: „każdej rodzinie rola domowa pod opieką gminy, każdej gmi- nie rola gromadzka pod opieką narodu”. Postulat ten bez względu na rozumie- nie pojęcia „rola domowa” i „rola gromadzka” zakładał likwidację własności szlacheckiej i oddanie całej ziemi w ręce chłopów. Hasło wladania ziemią przez chłopów wyrażało poglądy radykalnych odłamów emigracji, a stanowisko Mic- kiewicza zarysowane w „Składzie za- sad” uznajemy za najdalej idący wyraz ideologii rewolucyjno - demokratycznej, na jaki zdobyła się Polska w 1848 roku. Demokratyczny charakter „Składu za- sad” stał się przedmiotem ataków ze strony obozu konserwatystów. Wymow- ny jest pod tym względem sąd Zygmunta Krasńskiego, który w liście do Delfiny Potockiej tak pisał o tej deklaracji: „Wszystko to być może w przyszłości, ale teraz nie pora to drukować, kiedy co chwila krwują się oblaci może kraj cały”.

Wyraził się w tych słowach zamieni- ny dla arystokracji lek przed rewolucją chłopską i reformami burżuazyjno-dem- okratycznymi.

Historyczne znaczenie Legionu naj- piękniej określił rewolucjonista i patrio- ta włoski Mazzini, który powiedział kie- dyś synowi poety: „Gdyby z Legionu Polskiego z roku 1848 nie pozostało nic prócz jego symbolu politycznego, wy- starczyłoby to do jego sławy” (Patrz Stefan Kieniewicz — „Legion Mickiewi- cza”).

WE FRANCJI 1848 ROKU

Trudności i przeszkody, jakie Pietrzy- ży się przed Legionem jako formacją wojskowa, nie osłabiły tętna działalności politycznej Mickiewicza. W nowej sytu- acji politycznej — jaka wytworzyła się po upadku rządów Ludwika Filipa we Francji w wyniku rewolucji lutowej 1848 roku i dojściu do władzy rządów burżuazyjnych — Mickiewicz znalazł dla siebie pole do rozwinięcia szerokiej działalności politycznej.

Prof. dr Zdzisław Libera

Rok 1848 we Francji był widownią zastraszających się walk klasowych, między proletariatem i burżuazją. Polityka klas panujących, która stawała się w stosunku do robotników coraz bardziej agresywna, spotykała się z organizowa- nym sprzeciwem proletariatu zarówno w Paryżu, jak i na prowincji. Fala strajków i demonstracji ogarniała cały kraj. Doszło do wybuchu powstania ro- botniczego, stłumionego krwawo przez armię pod dowództwem gen. Cavaignac. Burżuazja osiągnęła zwycięstwo.

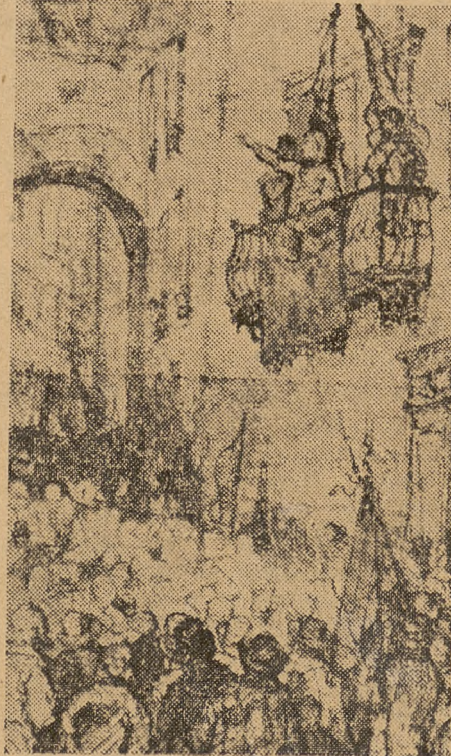
Karol Marks charakteryzując sytu- ację we Francji w czasie powstania czer- wcowego, w ten sposób ją przedstawił: „Podczas dni czerwcowych wszystkie klasy i partie polczyły się w partię porządku przeciw klasie proletariackiej jako partii anarchii, socjalizmu, komu- nizmowi, „Uratowały” one społeczeństwo przed „wrogami społeczeństwa”. Hasła starego społeczeństwa: „własność, ro- dzina, religia, porządek”, obraly one jako parol dla swego wojska i zagrze- wały uczestników kontrrewolucyjnej wyprawy krzyżowej słowami: „pod tym znakiem zwyciężysz”.

Zwycięstwo rządów burżuazyjnych we Francji wzmocniło stanowisko reak- cji w całej Europie. Porażka czerwcową odbiła się w konsekwencji na sytuacji narodów ujarzmionych. Wzdział to Marks i stwierdził, że „narody, które rozpoczęły walkę o swą niepodleg- łość narodową, znowu oddane zostały na pastwę przemocy Rosji, Austrii i Prus. Lecz jednocześnie los tych naro- dowych rewolucji został uzależniony od losu rewolucji proletariackiej” (Patrz: K. Marks, E. Engels: „Dziela wybrane”, Warszawa 1949, t. II).

W roku 1849 sytuacja polityczna w ca- łej Europie była napięta. Włochy, Wę- gry, Niemcy były widownią walk i demon- stracji ludowych przeciwko uciwkowi i przemocy politycznej i społecznej.

„TRIBUNE DES PEUPLES”

W takiej sytuacji polityczno-społecznej rozwijają się teorie socjalistyczne, które we Francji miały wielu wybitnych



Mickiewicz przemawia we Florencji — 1848 r.

przedstawicieli. Wystarczy wskazać na- zwiska Henryka Saint-Simona, Piotra Leroux, Karola Fouriera, Feliksa de Lammenais, Ludwika Blanca, Piotra Proudhona, by uświadomić sobie, ile odcieni posiadała myśl socjalistyczna we Francji w pierwszej połowie XIX wie- ku. Jednocześnie z teoriami socjalizmu rozwijały działalność organizacje spisko- we, jak „Węglarstwo Demokratyczne”, „Komitet Przyjaciół Ludu”, „Towarzy- stwo Praw Człowieka i Obywatela” i in- ne.

Postawie wówczas we Francji pismo pod nazwą „Trybuna Ludów”, będące jak gdyby organem wszystkich narodów uciwnionych, solidarnych w walce z rzą- dami despotów. Na czele komitetu red- akcyjnego stanął Mickiewicz, który ja- ko redaktor był jednocześnie autorem wielu artykułów. W skład redakcji wcho- dził przedstawiciel różnych narodów: Francji, Rosji, Niemiec, Belgii, Włoch i Hiszpanii. Byli to bądź działacze socja- listyczni, bądź sympatycy socjalizmu i dążeni rewolucyjnych. Pośród członków redakcji znajdował się Herman Ever- woda paryskiej organizacji „Związek Komunistów”. Pismo finansował magnat polski Ksawery Branicki, który w ten sposób dawał wyraz swym sympatiom do socjalizmu. Blisko sto artykułów na- pisał Mickiewicz do „Trybuny Ludów”. Były to artykuły na różne tematy. Doty- czyły one zarówno sytuacji politycznej we Francji, jak też ogólnych spraw eu- ropejskich. Mickiewicz interesował się głównie sprawą ruchów zwolnionych we Włoszech, na Węgrzech i w Niem- czech; szczególną uwagę poświęcał Rosji i jej stosunkom z innymi państwami; zajął się także polityką Wątykanu. Po- za tym szeregi jego artykułów omawia aktualne zagadnienia społeczne, ustun- kowuje się do zasadniczych problemów epoki, jak socjalizm czy problem rewolu- cji.

Jako publicysta Mickiewicz nie był nowicjuszem. Już bowiem w roku 1833, gdy redagował „Pielgrzymkę Polskiego”, okazał talent publicysty w takich arty- kułach np. jak: „O partii polskiej”, „O dążeniu ludów Europy”, były to artykuły pisane z pasją prawdziwego polityka. Tylko że w „Pielgrzymce Polskiej” pisał po polsku, zaś w „Trybunie Ludów” — po francusku.

Międzynarodowy charakter pisma wy- rażał się przede wszystkim w manife- stowaniu solidarności i współpracy luo- dów europejskich. W artykule wstępnym „Nasz Program” znajdujemy deklarację zupełnie wyraźnie określającą interna- cjonalizm „Trybuny Ludów”:

„Polozenie Europy jest takie, że od- tad staje się niepodobieństwem, by jakiś lud kroczyl odosobnionym po drodze po- stepu, pod grozą że się sam zgubi, na- rządzając tym sposobem sprawie wspólnej”. (Patrz: „Trybuna Ludów”. Biblioteka Narodowa 1925 r. Dalsze cytaty z tegoż wydania). Konieczność współdziałania i solidarności staje się tym większa, im bardziej solidarnie współpracują ze sobą monarchowie reakcyjni, którzy są wro- gami ludu.

„Trybuna” ma służyć wszystkim ucio- nionym i reprezentować interesy ludów: „Zakładamy organ ludowy europejski „Trybuna Ludów”. Zdecydowaliśmy głosić i bronić praw Francji, i o ile się zda- dzają z interesami sprawy ludowej w Europie, wzywamy wszystkie narody, by przychodzily do tej trybuny, każdy ze swym słowem wolnym”.

Mickiewicz nie bez ironii pisze o haśle „braterstwo”, które znajduje się w de- kluzie Republiki Francuskiej. W praktyce

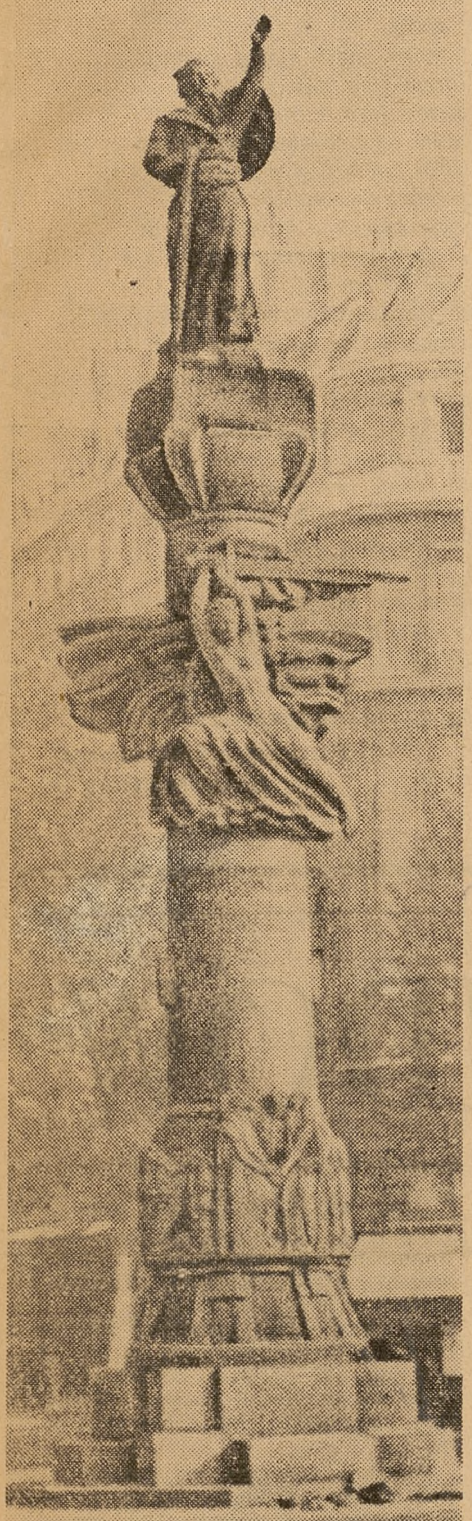
(dokończenie na str. 2)

Trybun Ludów

(Dokończenie ze str. 1)

zycia politycznego. Idea braterstwa realizują królowie. Oni nazywają się braćmi, oni pomagają sobie wzajemnie w wypadku, gdy któremuś z nich grozi niebezpieczeństwo. Monarchowie Prus i Austrii, Anglii i Hiszpanii połączyli się przeciwko narodowi francuskiemu w obronie ich „brata” Ludwika XVI; „cesarz rosyjski oświadczył publicznie, że bierze na siebie ratowanie swego brata austriackiego, choćby miał na to poświęcić swój ostatni talar i swojego ostatniego żołnierza”.

Temu braterstwu monarchów przeciwstawia Mickiewicz braterstwo ludów. „Wojna, która od pół wieku nie przestaje zakłócać Europy, jest wojną rodziną: wojną między wielką rodziną królewską, jedną i niepodzielną z ludami, rozproszonymi członkami wielkiej rodziny europejskiej”.



ADAM MICKIEWICZ
Pomnik dłuta A. Bourdelle'a w Paryżu
Foto: W. Sławny

ropiejskiej. Zwycięstwo okładacza się za tymi, którzy lepiej spełniają swój obowiązek braterstwa”. Dlatego też wszelkie manifestacje solidarności ludów walczących o wolność znajdują w oczach Mickiewicza najwyższe uznanie.

Internacjonalizm Mickiewicza łączy się jak najściślej z przekonaniem o sile i wzrastającym znaczeniu mas ludowych.

„Lud we Francji to jest robotnik i żołnierz, bluzka i mundur...” czytamy w artykule z 7 kwietnia. Jeszcze wyraźniej przekonanie o sile mas ludowych wystąpiło w artykule „Chłopi”, gdzie Mickiewicz pisze o ich roli w życiu narodu i o prawie do rządzenia krajem. „Chłopi, którzy tworzą większość ludu francuskiego i którzy są rzeczywistością ludem i Francuzami, zawsze wykonywali suwerenność w tym, co w niej przylegało i niebezpiecznego. Wszak to chłopi brali na koszt swej prywatnej skąpstwa rymy na opłacanie administracji kraju. Wszak to chłopi dawali hasło armiom, rzucając je przeciw zagranicy i maszerując na ich czele, jako przednie strażnice, jako tyralierzy, a niekiedy jako generałowie głównodowodzący”.

REWOLUCJA JEST KONIECZNA

Sila mas ludowych objawia się przede wszystkim w walce rewolucyjnej, która przynosi zwycięstwo. Znamienny jest pod tym względem pogląd Mickiewicza na źródła społecznych osiągnięć robotnika. Nie są one wyrazem miłości chrześcijańskiej ze strony klas posiadających, ale są dziełem samych robotników, którzy wywalczyli od kapitalistów ustępstwa. W artykule o miastach robotniczych zwraca się do robotników w następujących słowach: „Z tymi uwagami zwracamy się do robotników, przystępując do was, że to duch rewolucyjny i socjalistyczny, że to duch Lipca i Lutego zmusił kapitalistów do uznania konieczności zjęcia się nareszcie dobrobytem proletariatu. Pomoc, którą kapitaliści ofiarują klasie robotniczej, należy uważać za ustępstwo, wydarłe egoizmom przez postępowy humanitaryzm, a nie za dzieło miłości chrześcijańskiej”. Miasta robotnicze są zdobyczą rewolucji. „Winni je jesteśmy rewolucji ludowej i ideom, które ona zaczęła urzeczywistniać”.

Revolucjonizm Mickiewicza wystąpił w całej pełni w jego stosunku do socjalizmu. Polemiczując z socjalistami utopijnymi zarzeka im naiwność i nieżywołność programu:

„Wszelki systemat będzie tylko czczą utopią, dopóki będzie usiłował rozwiązać

zadanie społeczne w drodze pokojowej i nie udrażniając nikogo. Przynajmniej, że istnieją tylko niewolnicy i ciemiężcy, ofiary i katy, a chęć uszczęśliwić ludzką przez wprowadzenie harmonii między dobrem a złem? Chęć, żeby wyszukawce ustąpili przed logiką naszych dowodów, gdy oparli się poświęceniu i ofiarom całych pokoleń?”

Krytyka socjalizmu utopijnego nie oznacza, że Mickiewicz był wyznawcą socjalizmu naukowego. Dla Mickiewicza socjalizm nie był powiązany z materialistycznym poglądem na świat. Wypowiadając się za socjalizmem akcentował w nim dążenie ku lepszemu bytowi, nie indywidualnemu, lecz wspólnemu i solidarnemu. W socjalizmie widział siłę tworzącą i budującą, do której należy przystąpić.

Pochwałę rewolucyjnych metod działania znajdujemy w artykule „Włochom brak pieniędzy”, w którym Mickiewicz analizuje sytuację we Włoszech stwierdzając brak stanowczości u rewolucjonistów. „W rewolucji — pisze — trzeba być rewolucjonistą i kto nim nie jest, upada”. Dlatego należy konfiskować własność prywatną na rzecz ogólnej i nie wolno lękać się otwartego wkroczenia na drogę rewolucji.

Bezradny lud młodszy i mieszkający Paryżu mieli codziennie pałace wymaganych książek, pałace pełne srebr i kosztowności, a nie ośmiłi się wejść do nich, by skonfiskować majątki na potrzeby rewolucji. Mickiewicz przestrzega, że środki, które dziś rewolucjonści odzyskują, jutro posłużą reakcji do zdławienia wolności. Pozytywny stosunek do rewolucji przejawia się stale i występuje w wielu wypowiedziach Mickiewicza. W jednym z artykułów czytamy, że ostatnie rewolucje wykazywały pewne prawdy polityczne, a więc:

- 1) wrogi stosunek do ludu wszystkich starych dynastii i wszystkich członków dynastii, choćby zresztą godni byli szacunku w swym życiu prywatnym;
- 2) lud powinien nie ufać wysokim dostojnikom Kościoła, którzy wszyscy jednakowo są przywiązani do absolutyzmu;
- 3) należy odrzucać współdziałanie arystokratów.

„Gdyby tegoczesne rewolucje nie były zdobyte dla ludzkości nic, jak tylko te peuniki — pisze dalej — byłoby to już wielkim krokiem ku przyszłości”.

W innym artykule charakteryzującym oblicze ludu francuskiego, mówi: „Lud francuski ma wolę niezwykłą i drugocześnie bez litości ludzi, obala dotychczas, które stoją w poprzek jego pochodów”.

Revolucjonizm Mickiewicza odbija się na jego stosunku do demokracji, która musi się stać wojującą. „Demokracja wojująca potworna twierdzi, działać, walczyć i zwyciężać. To wymaga pola walki i woda. Będzie ona miała jeszcze niewątpliwie dużo do zburzenia, ale zburzenie nie powinno być jej głównym celem”.

Zwolennik rewolucji i demokracji wojującej nie może się pogodzić z naiwnymi propozycjami demokracji amerykańskiej, która chce dopomóc w walce z reakcją europejską rozpisać nagrody pieniężne za królobójstwo. Z gorzkim smutkiem odrzuca tego rodzaju pomoc zamorskich przyjaciół, którzy mniemają, że „w Europie wszystko się robi tylko za pieniądze i dla pieniędzy”.

MORALNOŚĆ BURŻUAZJI, CZYLI: „ILE TO PRZYNIESIE”

Z rewolucjonizmem Mickiewicza idzie w parze jego krytyczny stosunek do reakcyjnych rządów, do burżuazji i do papieża. Na każdym kroku spotykamy się z ostrą krytyką monarchów-despotów. Nazywa ich wrogami ludu, którzy dzięki niemożnym pomocnikom potrafili działać na samo centrum ruchu ludowego. Atakując rządy reakcyjne współdziałające ze sobą w dławieniu ruchów rewolucyjnych wypowiada się za republikańską formą rządów: „My bronimy formy republikańskiej, jako jedyną, która odpowiada obecnemu stanowi Francji”.

Jednakże forma rządów nie rozstrzyga jeszcze w całej pełni o ich charakterze. Ze szczególną odrazą pisze Mickiewicz o moralności burżuazji, kierującej się jedynie względami materialnymi. W artykule pt. „Orleanizm” charakteryzuje sposób myślenia burżuazji kapitalistycznej zasklepionej w swoim egoizmie, nieczulej na sprawy ogółu. „Ludzie, którzy się powodują egoizmem, łatwo poznają się między sobą. Mają oni hasło, które znają oni wszyscy, chociaż go ich nie uczono. Ile to przyniesie? — oto ich hasło, oto pytanie, które oni wszyscy zadają niezmienne, ilekroć się ich nakłania do spełnienia jakiegoś aktu walki”.

Nieprzyjaciel maszeruje ku naszym granicom, lud jest w niebezpieczeństwie; więc: trzeba odeprzeć nieprzyjaciela, trzeba użyć ludowi; tym odczuwając patriotyzm, poczucie ludzkości przeciwstawiamy oni zawsze swoje zimne i nieczule pytanie: „Ile to przyniesie?”

Mickiewicz wyjaśnia czytelnikom, że zjawisko, które nazywa orleanizmem, istnieje nadal, już po ustąpieniu Ludwika Filipa. „Ludwik Filip wyjechał, pozostał jego uczniowie, wyznawcy religii: Ile to przyniesie?”

STOSUNEK DO TYCH „CO ZABILI REWOLUCJĘ POLSKĄ”

Sprawa polska nie znalazła w artykułach Mickiewicza specjalnego omówienia. Nie jej zresztą była poświęcona „Trybuna Ludów”. Niemniej jednak uwagi tu i ówdzie poruszane z okazji różnych zagadnień europejskich o-

LA TRIBUNE DES PEUPLES

Journal Quotidien.
Paris, le 13 Mars 1858.
N. 10000.
Prix de l'abonnement: 10 francs par an, 3 francs par trimestre.
Le gérant: M. L. BOURDILLON.
Imprimerie: M. L. BOURDILLON, rue de la Harpe, 100.

Stosunek Mickiewicza wobec obłudnych manewrów politycznych burżuazji ujawniło się również w wymienionym poprzednio artykule „Chłopi”. Sytuacja poprzedzająca wybory do Zgromadzenia Narodowego sprzyjała polemizom wstąpieniem Mickiewicza, który z nieukrywaną pasją odśladiał prawdziwe oblicze rzekomych obrońców interesów chłopstwa, mających w rzeczywistości jedynie na względzie własne dobro i własny interes.

„Reakcjonści... uznali już głośno doniosłość opinii ludności kraju, to jest chłopów. Poruszają wszelkie sprężyny, aby podejść chłopów, upłynąć na nich i przyciągnąć ich do swego oficjalnego stowarzyszenia. Ludzie, którzy dotychczas tak mało zajmowali się chłopem, którzy nigdy nie zadawali sobie trudu studiowania jego interesów materialnych i moralnych, ci ludzie, których większość nigdy nie rozmawiała z chłopem, nagle umyśliли sobie odgrywać rolę jedynych obrońców religii i własności chłopów”.

Krytyce wielkiej burżuazji towarzyszy krytyka nadużywania religii dla celów politycznych. Mickiewicz nie ufa ludziom religijnym z urzędu i dlatego radzi chłopom religijnym, żeby nie ufali ludziom mówiącym im w czasie wyborów o religii, żeby nie dowierzały książkom i broszurom dozwolonym przez rząd i duchowieństwo.

Jeżeli chodzi o stosunek Mickiewicza do Kościoła, to należy odróżnić jego stanowisko wobec uczuć religijnych od postawy wobec Kościoła oficjalnego. To dwie różne rzeczy. Mickiewicz szanuje głęboko wartość uczuć religijnych, ale jednocześnie odnosi się krytycznie do politycznych organizacji katolickich, zgłasza pretensje pod adresem Watykanu i wyższego duchowieństwa.

Występując przeciwko podatkowi na rzecz papieża, po ogłoszeniu republiki rzymskiej i wypędzeniu papieża z Rzymu, Mickiewicz oświadcza, że „tym co może zburzyć Kościół i wraz z Kościołem społeczeństwo nie jest dzieło świętopiętna, dzieło zgola ziemskie i ciasne, niosące tylko pospolitą pomoc...”

Co ważniejsze, poeta przypuszcza, że w celu obalenia republiki rzymskiej reakcja zorganizuje wyprawę zbrojną: „Jest jeszcze inne dzieło, które jeszcze się nie objawia, dzieło miecza św. Piotra; to samo się zgubi nie ocalając Kościoła”.

CZY KULT NAPOLEONA?

Charakteryzując ideologię „Trybuny Ludów” zwracamy zwykle uwagę na stosunek Mickiewicza do Napoleona. Wśród artykułów znajdujemy trzy, które zajmują się zagadnieniem idei napoleońskiej. Jest rzeczą niewątpliwą, że Mickiewicz ulegał urokowi Napoleona, ale to, co łączyło się z wyobrażeniem Napoleona, było swoistą interpretacją postaci i roli, jaką ten odegrał w historii. Charakterystyczne dla Mickiewicza jest to, że Napoleon w jego ujęciu to siła rewolucyjna, działająca w interesie ludu. „Lud ze swej przeszłości rewolucyjnej zna tylko imię Napoleona”. „Napoleon to rewolucja, która stała się prawidłową władzą” — czytamy w artykule z 8 kwietnia 1849 roku.

W innym artykule jakkolwiek stwierdza, że Napoleon zwrócił się z czasem przeciw tym ideom, które z niego zrobiły człowieka Francji i Europy, człowieka rewolucji światowej, że nie kochał on wolności i że upadek jego był zasłużony, to jednak widzi w nim zbrojnego propagatora rewolucyjnej idei równości. Napoleon — pisze Mickiewicz — „poniżił królów, obalął trony, a z nimi przywileje, nadwyżki, niesprawiedliwości, wszystkie te chwały pasyżnicze i zębne zrodzone i wzrosłe w cieniu władzy królewskiej”.

Charakteryzując Napoleona oceniał go poeta przede wszystkim jako nosiciela nowych ideałów — ideałów burżuazyjnych — który idee wolności burżuazyjnych rozniósł po Europie wbrew interesom obrońców feudalizmu. Ta strona działalności Napoleona przesłaniała mu strony inne. Chociaż zaznaczał, że cesarz Francuzów „z trzech zasad symbolizujących 1870, równości, wolności i braterstwa, nie znalazł w nich chciał przyjąć więcej, jak tylko pierwszą” i oświadczał, że „nie królowie go pokonali, lecz Rewolucja, z którą zerwał”, to przecież w toku wywodów Mickiewicza idea napoleońska otrzymuje wartość uczuciową dodatnią, gdyż w pojęciu poety — splecioną jest z dążeniami i pragnieniami ludu.

kreślą demokrację stanowią poety. W związku z nominacją gen. Chizanowskiego, znanego ze swych konserwatywnych przekonań, na naczelnego wodza armii sardyńsko-piemontkiej — do czego przyczynił się hr. Zamojski, przedstawiciel prawicy emigracyjnej — Mickiewicz zabiera głos w tej sprawie wyrażając swój sprzeciw. Przy sposobności ocenia krytycznie stanowisko polskiej arystokracji, widząc w jej polityce źródła kleski powstania listopadowego. „Ci sami ludzie, którzy zabili rewolucję polską, Czartoryski, Zamojski, Ramorinowie, wspomaganii przez swych sprzymierzeńców francuskich, którzy sfalszowali rewolucję lipcową i lutową, użyli generała Chzanowskiego, swego dawnego narzędzia, aby rewolucji włoskiej zadać cios w samo serce”. Znamiennie jest to, że Mickiewicz nie liczył się nigdy ze względami osobistymi, gdy chodziło o sprawę publiczną. Mimo że z księciem Adamem Czartoryskim łączyły go stosunki towarzyskie i osobiste księciem szanował, to jednak nie wahał się publicznie stwierdzić, że Czartoryski jest jednym z tych, co „zabili rewolucję polską”.

RZĄD FRANCUSKI NIE POZWALA

„Trybuna Ludów” wchodziła zaledwie kilka miesięcy. Gdy w związku z wysłaniem przez Ludwika Napoleona wyprawy wojskowej w celu obalenia Republiki Rzymskiej stronnictwa radykalne i socjalistyczne zamierzały wystąpić z energicznym protestem i przygotowywały się do demonstracji rewolucyjnej, rząd zawiesił wydawnictwo gazet socjalistycznych, wśród nich i „Trybuny Ludów”. Redaktorzy zostali aresztowani, a Mickiewicz uniknął więzienia tylko dzięki temu, że ukrył się w mieszkaniu swego przyjaciela, gdzie przebywał kilka tygodni.

Po przeszło dwumiesięcznej przerwie „Trybuna Ludów” została wznowiona. Ale w tym nowym okresie żywot był jeszcze krótszy niż poprzedni. Ukazywała się ona zaledwie w ciągu dwóch miesięcy (od 1 września do 10 listopada), przy czym udział Mickiewicza był skromniejszy. Poeta jako Polak był szczególnie prześladowany przez rząd francuski, groziło mu wydalenie z Francji. Pisał o tym w liście do Ksawerego Godebskiego: „Mnie tu rząd ciągle grozi, nie wiem, na czym się to skończy, zdaje się, że nas chcą wydrwić z Francji. To wszakże bardzo długo trwać nie może”.

W rezultacie tych prześladowań Mickiewicz wraz z innymi Polakami musiał z redakcją ustąpić, zanim jeszcze pismo przestało wychodzić. Było to 16 października 1849 roku. Po ustąpieniu grupy Polaków „Trybuna Ludów” wychodziła jeszcze trzy tygodnie. W ostatnim numerze pisma znajdujemy oświadczenie redakcji, w którym podkreślona została rola Mickiewicza: „Nasi przyjaciele cudzoziemcy zostali politycznie uwezwani do porzucenia dziennika, jeśli nie chcieli być wypędzeni z Francji. Najznakomitszy z naszych współpracowników musiał złożyć pióro na rozkaz cara Mikolaja, doręczony mu przez policję francuską”.

W POWSZECHNEJ świadomości narodu Mickiewicz żyje przede wszystkim jako wielki poeta, obdarzony cudownym darem słowa, jako natchniony artysta, który potrafił wstrząsnąć sumieniem narodowym, przemówić do serc i wyobraźni ludzkiej. Twórca „Ballad” i „Grażyni”, „Dziadów” i „Pana Tadeusza” okazał się nie tylko znakomitym poetą. „Trybuna Ludów” uzupełnia portret Mickiewicza, a zarazem pogłębia wiedzę o nim jako o człowieku i działaczu politycznym. Działalność publicystyczna Mickiewicza w „Trybunie Ludów” przedstawia go jako rzecznika rewolucyjnych dążeń mas ludowych i orędownika solidarności międzynarodowej. W świetle artykułów „Trybuny Ludów” Mickiewicz zyskuje nowe cechy namiętnego publicysty, który gwałtownie reaguje na aktualne sprawy polityczne i rozstrzyga je w duchu demokratycznych poglądów. Język publicysty odzwierciedla namiętność uczuć. Mickiewicz odważnie atakuje przeciwnika, demaskuje jego obłudę, wykazuje przy tym rozległą wiedzę polityczną i społeczną. Broniąc idei socjalizmu wierzy w jego zwycięstwo. Jest prawdziwym trybunem wolności ludów, rzecznikiem braterstwa narodów i sprawiedliwości społecznej.

Z LIBERA
Prof. Uniwersytetu Warszawskiego

W roku Mickiewicza

ODNALEZIONE DRUKI
Kustosz Biblioteki Śląskiej w Stallnogradzie porządkując niedawno zbiory byłej biblioteki Szechenbów odnalazł i zidentyfikował dwa nieznanne dotychczas druki Mickiewicza: „Modlitwe pielgrzymów” i „Litanie pielgrzymów”. Są to dwie czterostopniowe utwórki, na których nie ma daty; nazwy drukami ani autora. Historia tych druków jest niecodzienna. Zostały one wydane przez Ossolineum w Lwowie przed rokiem 1834. Wydawnictwo to zajmowało się dozwoleniem nielegalnych druków za co w roku 1834 ówczesny dyrektor Ossolineum, Konstanty Słowicki, mimo nieudowodnienia mu w procesie winy, został skazany na karę śmierci.

Skonfiskowane druki uważano dotychczas za zniszczone i dopiero teraz, po 120 latach odnalazł je dr Józef Mayer w Bibliotece Stallnogradzkiej.

NIEMIAN LIST
W bibliotece uniwersyteckiej w Jenie (NRD) odnaleziono dotychczas niedawno nieznany list Mickiewicza do Otylii von Pogwisch-Goethe, żony Augusta, syna J. W. Goethego. List pisany jest po francusku w Rzymie, pochodzi z 16 grudnia 1825 roku.

Odpis tego listu otrzymaliśmy za pośrednictwem Ambasady PRL w Berlinie.

SŁOWNIK MICKIEWICZOWSKI
Pomyślnie opracowania Mickiewicza słownika — powstał już przed siedemdziesięcioletni laty. Był to wówczas głos bez echa. Ponownie zaczęło zastanawiać się nad tą sprawą w 1934 r., a wielu uczonych na własną rękę zaczęło gromadzić materiały do tego monumentalnego dzieła. Dopiero jednak w r. 1949 uzyskano pierwszy subwencje na ten cel, a w 1950 zaczęła się systematyczna praca na Uniwersytecie im. Mikolaja Kopernika w Toruniu. W ciągu kilku lat nie udawało się ustalić ostatecznej koncepcji słownika i dopiero w roku 1954 w związku z Rokiem Mickiewicza w Warszawie przy udziale Instytutu Badań Literackich i Polskiej Akademii Nauk oraz najwybitniejszych historyków literatury sprawa została ostatecznie przesądzona, został też powołany Komitet Redakcyjny, odczytany opieką PAN.

Zgodnie z zasadniczą koncepcją słownik ma zgromadzić wszystkie wyrazy użyte kiedykolwiek przez poeę we wszelkiego rodzaju tekstach, wraz ze wszystkimi cytacjami, w których one występują. Dzięki słownikowi zostanie dokonana szczegółowa analiza wszystkich zastosowań pewnego wyrazu w całej twórczości Mickiewicza, co ułatwi nam rzeczywisty sens, w jakim słowo to występuje u poety.

Pierwszy zeszyt słownika obejmujący wstęp do całości i opracowanie litery A jest w druku. Całość powinna być ukończona w ciągu 10 lat. (Patrz „Twórczość” nr 11, t. 1955).

POMNIK W KRAKOWIE
Pomnik Mickiewicza, dzieło dłuta Tadeusza Rygiere, odsłonięto na Rynku Krakowskim 26 czerwca 1898 r. Przetwał on do 17 sierpnia 1940 r., kiedy to okupant hitlerowski przewoził go do Berlina. W czasie wojny w Warszawie posąg poety i figury artystyczne do Hamburga w celu ich przetrzeżenia. Na szczycie pomnika ocalał i po latach tużyci stanął znowu na Rynku Krakowskim. W czasie uroczystości ponownego odsłonięcia pomnika wystąpił między innymi 1500 osobowy chóór, który wykonał pieśń do słów Mickiewicza, m. in. Pieśń filaeów.

KSIĘGA UNESCO

Przygotowana do wydania Księga Pamiątkowej UNESCO ku czci Mickiewicza są już na ukończeniu. Księga ukazuje się w językach: angielskim, hiszpańskim, francuskim i niemieckim.

ZSSR W HOLDZIE WIELKIEMU POLAKOWI

Oprócz licznych wydawnictw, tłumaczeń różnych dzieł Mickiewicza i publikacji naukowych poświęconych poecie, we wszystkich Republikach Związku Radzieckiego odbywają się uroczystości i akademie poświęcone pamięci wiersza. Ogólnokrajowa wystawa jest w toku realizacji, związki pisarzy przygotowują wieczory poetyckie.



Maska pośmiertna Adama Mickiewicza zdjęta przez Barbardiennę w Konstantynopolu w 1855 r.

„Ciało Mickiewicza zabalsamowano i w dwie zawarto trumny. Pierwsza była ołowiana, druga z drzewa. Staly one przeszło miesiąc w tym samym domu i izbie, gdzie umarł, opatrzone pieczęcią konsulatu francuskiego. Zwłoka pochodziła z dwóch przyczyn: jedni z radków chcieli, żeby pochowany został w Czyfliku (folwarku), o 4 godziny drogi od Konstantynopola, leżącym w lasach Anatolii, drudzy, żeby odwieziony był do Francji, według woli samego nieboszczyka. Rząd francuski wahał się ciało upuszczać do Francji z obawy wniesienia z nim cholery. Sprawa o tym zabrała więcej miesiąca czasu, lecz wreszcie pozyskano pozwolenie przewiezienia zwłok do Francji”.

Dzień wyznaczony na ekspozycję zwłok (30 grudnia 1855) był pośmępnym. Mżyło. Na ulicach pełno błota. Konstantynopol cały zasypany był od chmur i deszczu. Karawan pokryty czarnym sukniem, bez żadnych ozdób, ciągnęła para wołów. Muzykanci Włosi ofiarowali się dobrowolnie służyć muzyką i grali marsz pogrzebowy. Oddział piechoty eskortował ciało. Żołnierze szli we dwa szeregi, w odstępach o kilka kroków jeden za drugim. Za trumną szli Polacy, Francuzi, Włosi, Grecy, Żydzi, Niemcy, Ormianie, Bułgarzy, Serbowie, Kroatci, Dalmacti, Bośniacy, Czarnogórcy, słowem, wszystkie narodowości słowiańskie i zachodnie.

(Tadeusz Padalca: „Listy z Podróży”. Warszawa 1859, t. III)

Kult Mickiewicza w szkołach

W Galicji

RÓŻNE były drogi i ścieżki, którymś poezja Mickiewicza przenikała do serc i umysłów milionów młodzieży. Zanim wyszła ona na szeroki świat i osiągnęła pełnię obywatelstwa w naszej szkole, musiała niejako płynąć przez dziesiątki lat nurtem podziemnym, w drobnej tkance części stając się udziałem młodego pokolenia.

Pierwsze ślady zainteresowania się społeczeństwa galicyjskiego Mickiewiczem datują się zaobserwować już w latach 1824 — 1831. Atmosfera polityczna i spiskowa oraz ruch umysłowy Galicji w latach trzydziestych i czterdziestych znaczenie przetrząsnęły nastroje entuzjazmu i kultu dla poezji i ideologii Mickiewicza, „przedmiotu kontrabandy”, jako go określała austriacka cenzura. Twórczość poety znajdowała żywy odbiór nie tylko w kołach działaczy społecznych i politycznych, lecz również w środowisku uczącej się młodzieży. „Kiedysmy jaką książkę zakazaną dostali — notuje w swym pamiętniku Kaczowski — tośmy w niej zdarli kartkę tytułową, a przylepił inną (...) tak, że po wierzchu była to niby „Jagiellonida” albo Felickiego „Barbara” a wewnątrz „Pan Tadeusz” lub „Dziady”.

Fakt, że Mickiewicz wraz z całą literaturą romantyczną wkroczył w obręb galicyjskiej szkoły drogą zgola nielegalną, nie poprzek programy i wypisy szkolne, po prostu na fali ogólnego rozbudzenia życia politycznego i kulturalnego Galicji w latach 1833 — 1845, odbił się korzystnie na charakterze wychowania ówczesnej młodzieży, a także na dalszych etapach rozwoju szkoły polskiej pod zaborem austriackim.

Do roku 1849 nie można mówić nawet o próbach wprowadzenia języka i literatury polskiej do programów szkolnych. Dopiero Wiosna Ludów przyniosła gruntowną reorganizację struktury szkolnictwa austriackiego. Zarząd organizacyjny z roku 1849 („Entwurf der Organisation der Gymnasien und Realschulen in Oesterreich”) określił szczegółowo metody i program nauczania w jednolitych, ośmioklasowych gimnazjach. Materiał naukowy, podany w tym zarządzie, a dotyczący nauczania języka i literatury polskiej, okazał się nadzwyczaj szczupły. Epoki romantycznej nie uwzględniono w ogóle, skutkiem czego Mickiewicz w dalszym ciągu pozostał dla młodzieży szkół galicyjskich pisarzem zakazanym.

Byłemu wtedy w szóstej klasie gimnazjalnej — wspomina o tych czasach B. Baranowski, „Kilkanaście miesięcy przedtem wypowiedziano uczniom z czwartej klasy gimnazjum... ich „zbrodnią” było, że się schodzili razem na jedną „stancję”, aby czytać wspólnie historie polską i inne książki zakazane. A cóż to były za straszne dzieła? Do najstraszniejszych należały: „Dziady” Mickiewicza, „Wernyhora” Czajkowskiego, „Pieśń Janusza”...

W ROKU 1860 Galicja wchodzi w erę autonomijną. Siła rzeczy i galicyjskie szkolnictwo rozpoczyna nowy etap, trwający prawie bez zmian do wybuchu pierwszej wojny światowej. Język polski zyskuje prawa języka wykładowego w większości szkół, a nauczanie literatury romantycznej przybiera formy legalne.

Pierwsze wypisy polskie dla użytku młodzieży w c. k. gimnazjach galicyjskich pojawiają się w latach 1852, 1857 — 8, 1862. W „Wypisach polskich dla użytku klas wyższych w c. k. szkołach gimnazjalnych”, wydanych we Lwowie preparowanymi przez T. Wierzbowskiego, nie tylko wyciągnięto z twórczości Mickiewicza, nie tylko kanon obowiązujących fragmentów jego poezji: „Pana Tadeusza” udośćniono młodzieży tylko fragmenty myśliwskie; „Konrad Wallenrod” podany został prawie w całości; ponadto dwie ballady („Pani Twardowska” i „Tukaj albo próba przyjaźni”), „Farys”, kilka sonetów, wiersze różne i przekłady z Byrona. Wybrano ten, pozabawiony najpiękniejszych utworów poety, poprzedził wstęp piosenki Lucjana Siemińskiego. Szablonowość ujęcia biografii poety miesza się tutaj z tendencją do omiánia wczelowych momentów w jego życiu i twórczości, takich jak okres filomacki, wpływ powstania listopadowego

na jego ideologię, Wiosna Ludów, Milczenie zbywa się „Dziady”, „Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego”.

Z indeksu książek zakazanych przechodził poeta na znacznie gorsze pozycje: stał się pisarzem, którego dzieła przykrawano ustawicznie, byleby tylko dążyć się wyłowić w ramki dokładnie określone przez system lojalnej szkoły galicyjskiej. Poezja Mickiewicza w oficjalnych programach nauczania przypominała przed długi okres czasu owoc, którego wybrano miążż i wszystkie soki. W roku 1869 na łamach „Szkoły” B. Trzaskowski usiłował wszcząć dyskusję na temat nauczania literatury polskiej, jednak bez większego rezultatu.

Obok dawnych wyjątków, pojawia się w całości „Oda do młodości”, fragment „Wielkiej Improwizacji” i „Pan Tadeusz” w bogatszym wyborze.

„Pan Tadeusz” dostawał się do szkoły wycinkowo. Tylko nieznaczne wyjątki były udostępniane uczniom. W całości wydano poemat dla celów szkolnych dopiero w roku 1888. Już jednak w roku 1859 spotykamy się z koncepcjami jednego z pedagogów-korektorów, usiłującego wyeliminować z „Pana Tadeusza” wyrażenia czy zwroty, które by mogły powodować powstawanie u młodzieży niepotrzebnych asocjacji i sugestii. Każde więc wykreślić czy zmienić takie słowa jak „Polak”, „Moskal”, „patriota”, „niemiecki”, „muskiewski” etc. Zamiast wersetu „...na kozłach Niemczyko chude na kształt deski” było „...na kozłach chłopisko chude” itd.; wiersz „wenecki diabeł w niemieckiej karcie” uległ przekształceniu na „wenecki diabeł w francuskiej karcie”; wyrażenie „Jest to dziwak, fantastyk trochę, ale młody, poczciwy dobry Polak” zmieniono na „Jest to dziwak... poczciwy dobry człowiek”. O Jacku zamiast „I znowu się w rząd prawych patriotów mieścił” napisano „I znowu się w rząd prawych naszych braci mieścił”. Oprócz celowych zniekształceń spotykamy często, zwłaszcza w wypisach c. k. gimnazjów, opuszczenia niektórych ważkich wyrazów. Z koncepcji Jankiela np. wyrzucano dwa wiersze: „I z trąb znana piosenka ku niebu wionęła, marsz triumfalny”, „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Formalnie obowiązywał plan nauki języka polskiego z roku 1849, spontanicznie poszerzony w latach sześćdziesiątych. W programie języka polskiego dla klasy VII i VIII na rok 1876 czytamy: „Lektura szkolna i prywatna połączona z estetycznymi uwagami. Obraz literatury ostatniego wieku”. Podstawa analizy twórczości pisarza były więc tak zwane „opisowo estetyczne”, oparte na opisowości i psychologizowaniu. Przez kilkanaście lat omawiano do znużenia „charakterystyki” bohaterów, aż zupełnie obrzydliwemu młodzieży takie utwory jak „Konrad Wallenrod” i „Pan Tadeusz”.

JAK zaznajamiano młodzież z poezją Mickiewicza? Można by tu odpowiedzieć słowami Boya: „szkoła zbiera z grzedy literatury bukiet najwspanialszych kwiatów i skrapia je asafetą nudy i przysmaku”.

Ideologiczne kryteria nauczania literatury obozu stanowiący staraj się wysunąć Antoni Mazanowski („Museum”, 1895).

Propagując ideal pracy organicznej, żąda on od nauczycieli jednego: by nie oddzielili od linii tego programu i nie wpajali młodzieży uczuć patriotycznych, gdyż (choćby na przykładzie „Konrada Wallenroda”) „propagowanie idei spiskowych za pomocą apoteozowania zdrady i zemsty, na mocy pewnika, że „broń niewolnicza jest zdradą”, — jest szkodziłemu, niepedagogicznym, poganiaskim i nauczyciel, który by to czynił, nie posiadałby świadomości celów wychowawczych, a nadto źle służyłby społeczeństwu, którego rozwój dziś

dokonywał się na drodze prawnej i normalnej”. Obok „Konrada Wallenroda”, „Ody”, „Grażyny” do „niebezpiecznych” zalicza się również wiersze: „Reduta Ordona”, „Śmierć pułkownika”, „Do matki Polki”, gdyż „utwory te pisane w czasach powstania r. 1831, bądź bezpośrednio po nim, pełnią niezmierną głębią i siłą nawiązań ku wrogom ojczyzny, oraz nawiązań do ducha rewolucyjnego; zdolne są one rozniecić szal rewolucyjną u gorącej młodzieży”.

„Oda do młodości” — mówił prof. hr. Stanisław Tarnowski — jest w tym jednostronna, a zatem fałszywa, że młodzieży tylko przyznaje słachetność uczuć i zdolność do poświęceń, które nie są przywilejem pełnych lat, ale istotą i cechą pełnych słachetnych natur i uosobień”.

CZY młodzież ulegała całkowitemu zgubnym i szkodliwym wpływom szkoły galicyjskiej?

„Wpajanie uczuć państwowo-dyktacyjnych — zaznacza L. Jaxa-Bykowski — było „szczytowa” pracą” szkoły. Duch austriacki wiał z podręczników, przystosowanych tekstów, by umiejętnie, bez drażnienia podnosić udzielenie dla „słachetnego monarchy” gaci niewczesne poruchy narodowe... W śniadaniu myśliwskim z „Pana Tadeusza” w czytaniu dla klasy III cenzor skreślił wiersz „Miało Gdańsk być nosze, będzie znowu nasze” psując sens i rym wiersza... Trzeba przyznać, że niektórzy z profesorów starali się jednak o wzmocnienie uczucia narodowego, nie przesłaniając przynajmniej prawdy. Uczucia narodowe krzewili się poza szkołą, a że w rękach były tłumione, więc gorzały tym silniej. Dozwolone były jedynie doroczne obchody mickiewiczowskie i szczeniukowskie”.

Pożyteczną funkcję pełniły też, obok tajnych zebrań i kolek, na których czytano wszystkie utwory Mickiewicza, wieczorki urządzane ku jego czci.

„Artystycznym wzruszeń dostarczały i ducha patriotycznego krzepiły — opowiada jeden z uczniów gimnazjum św. Anny w Krakowie, A. Korta — słynne nasze wieczorki mickiewiczowskie, sięgające swymi początkami r. 1870... Na program wieczorków składały się: słowo wstępne jednego z uczniów z klasy VIII, deklaracja „Ody do młodości”, „Koncert Jankiela”, „Reduta Ordona” i innych utworów... Grypano scenę z I aktu III cz. „Dziadów” („W celi Konrada”), z „Pana Tadeusza” „Kłótnie lub scenę IV z aktu III „Kordiana” (W podziemiach katedry św. Jana). Setna rocznica urodzin Mickiewicza, przypadająca w roku 1888, znacząco wpłynęła na zmianę programów nauczania literatury romantycznej. Nowe prace historyczno-literackie wzbogacając ogólną wiedzę o Mickiewiczu przyznają się do pogłębienia problematyki okresu romantyzmu na lekcjach języka polskiego. Nie wszędzie jednak. Cenzura ingerowała bardzo często i w sposób bezwzględny w sprawy nauczania.

„Cenzurze księgi gimnazjalnych — pisze korespondent „Promienia”, S. Orzeży — podlegają nie tylko odczyty na wieczorkach mickiewiczowskich (...), lecz także dzieła Mickiewicza; w myśl tego wykreśla przemyski ks. katecheta słowo „hofraty” z „Rady” w „Panu Tadeuszu”, i ciska pioryuny na prof. Kasinowskiego, który śmiały wyrzec w zakończeniu wieczorku „bluźnierstwo” twierdząc, że Mickiewiczowi i Słowackiemu winniśmy część prawdy boską; w myśl tego władza szkolna obcina w większej części gimnazjów niemiłośniernie „Dziady” cz. III, wyrzucając z nich „Pieśń zemsty”, „Improwizację”, wieś słów Konrada i Jankowskiego w scenie pierwszej, nie pozwala na urządzanie wieczorków ku czci Słowackiego i granie buntowniczo „Kordiana”.

(Dokończenie na str. 4)

W Królestwie

UTWORY MICKIEWICZA pojawiają się w podręcznikach szkolnych już w dziesięć lat po ukazaniu się jego pierwszego „Zbioru poezji”. Był to na owe czasy wyjątkowy wypadek szybkiego włączenia poety współczesnego do oficjalnej literatury podawanej w szkole. Pod tym względem szkoły zaboru rosyjskiego wyprzedzają znacznie szkoły galicyjskie, idąc w parze ze szkołami zaboru pruskiego w Poznaniu.

Nie jest to oczywiście jednoznaczne z wprowadzeniem poety do programów szkolnych. Mickiewicz w oficjalnych instrukcjach do nauki języka polskiego w zaborze rosyjskim, właściwie nie występował. Z dziełami poety i jego życiem zaznajamiała się na kompletach tajnych, gdzie przerabiano literaturę ojczyzną, oraz dzięki nielegalnym bibliotekom.

Oficjalnie w szkołach przedpowstaniowych obowiązywały „Wypisy” tzw. „wileńskie” J. Zakrzewskiego, zawierające „Powrót taty”, „Święta”, „Trzech Budrysów”. Zakrzewski opatrzył te „trzy celniejsze poematy” wstępem, w którym stwierdza, że Mickiewicz „okazuje wielką znajomość poetów narodowych i motywy ojczyzny”. U tegoż Zakrzewskiego w „Wypisach dla użytku klasy pierwszej, drugiej i trzeciej szkół powiatowych” wydanych w 1831 i 1832 r. mamy już tylko jedną wzmiankę o Mickiewiczu jako o tłumaczu Byrona. W „Wypisach polskich dla pici żeńskiej zawierających w trzech tomach wszystkie gatunki prozy i poezji” pomieszcza jeszcze Zakrzewski takie utwory, jak „Powrót taty”, „Świętlanek”, „Panią Twardowską”, sonety: „Przypomnienie” i „Do Niemi”, ale podaje je anonimowo. W następnym wypisach z lat 1834 i 1845 brak już wyjątków z Mickiewicza.

Zdanie z listu cara Mikolaja I do namiestnika Paskiewicza z października 1831 roku wyjaśnia, dlaczego tak się działo: „Ponieważ edukacja była zła — pisze Mikolaj — i jej to zabrakło przypisać należy skłonność do bylego buntu, należy na tę dziedzinę zwrócić bacniejszą uwagę”.

„Bacniejsza uwaga” władz carskich odbiła się wyraźnie na treści owych wypisów. Przede wszystkim, w pierwszej fazie wrugowano z nich te utwory, które nawiązywały do historii naszego narodu i zawierały pewien ładunek patriotyzmu: „Święta” zastąpiono „Świętlanek”, a „Trzech Budrysów” — „Panią Twardowską”. Ponieważ jednak nazwisko Mickiewicza łączono się w świadomości polskiego społeczeństwa z entuzjazmem rewolucyjnej walki o wyzwolenie narodu, oczywiście samo nazwisko było również niebezpieczne, jak patriotyczne i rewolucyjne utwory poety — usuwano więc nazwisko.

Polityka szkolna idzie więc w zaborze rosyjskim w kierunku likwidowania okazji do „górnolotnych uniesień” i „niebezpiecznej egzaltacji” wśród młodzieży.

Od roku 1834 Mickiewicz pojawia się w podręcznikach kilkakrotnie, zawsze jednak powtarzają się te same tytuły: „Powrót taty”, „Rozmowa wieczorna”, „Zeglarz”, „Rekawiczka”. Utwory podawane są zwykle anonimowo lub opatrzone inicjałami A. M.

Po raz drugi pełne nazwisko poety pojawia się dopiero w przeddzień powstania styczniowego. M. Łyskowski w II części „Wypisów” wydanych w 1858 r. zamieszcza kilka opisów przyrody z „Pana Tadeusza” podając autora.

O stanie ówczesnej wiedzy o Mickiewiczu świadczy „Historia Literatury Polskiej” K. Wojcieckiego z 1861 r. Autor uważa Mickiewicza i Brodzńskiego za „dwóch genialnych wieszczów”. Według Wojcieckiego „sentymentalizm (u Mickiewicza) zwrócona ku przedmiotom poważniejszym zmienia się w rozmarzenia i urojenia”.

ojalnym języku szkoły „Pan Tadeusz” nazwa się dalej „Gaspadin Paddiej”.

Oczywiście, tak wyuczony obraz twórczości poety jest konsekwencją idenności założeń naszych pozytywistów. Mickiewicz — rewolucjonista, poznawany mógł być jedynie drogą nielegalną.

W związku z wrastającym naporem rusyfikatorskich tendencji caratu rodzi się opór patriotycznej części nauczycielstwa. Powstaje tajna szkoła polska, a w gimnazjach tajne komplety nauczania. Pierwsze próby tajnych kolek samokształceniowych przypadają dopiero na lata 1882-84 i początkowo celem ich było zbieranie składek na zakup zakazanych książek.

Później funkcje ich rozszerzają się. Młodzież czyta i interpretuje dzieła poety, zapoznaje się z jego życiem, znajdując w poezji Mickiewicza potwierdzenie i podniecie swych dążeń i aspiracji.

Walka o inne niż dotąd odczytanie Mickiewicza była równoznaczna z walką o polską szkołę.

Z „Księgi Pamiątkowej Płoczan” dowiadujemy się, że w 1900 r. powstaje tam „Towarzystwo Opieki nad Mową Ojczyzną”. Towarzystwo urządziło pogadanki, tworzyło grupy samokształceniowe, posiadało „Jatującą” bibliotekę, a w niej dział nielegalny, w którym oczywiście, znajdowały się książki Mickiewicza. „Księga Pamiątkowa Siedlczan” notuje, że młodzież czytała nielegalnie „Dziady” Mickiewicza.

Ruch samodzielnego studiowania inicjowany przez patriotycznie nastawioną część naszego nauczycielstwa przyczynia się do rewizji poglądów na literaturę ojczyzną, wszechpianych przez carską szkołę w umysłach naszej młodzieży.

Ciekawe spojrzenie na Mickiewicza daje A. G. Bem. Oto „definicja” poety narodowego, jaką podaje Bem: „Zausze zrozumieliśmy bywa dla ogółu jedynie pieśniarz ludowy, co „jak ptak śpiewa”, lub wieszcz, który szczęśliwie wstępuje w jego ślady przyjmując na siebie rolę organu uczuć społecznych w chwili np. rewolucyjnej”.

Następny etap oddziaływania Mickiewicza związany jest ściśle z wypadkami 1905 roku. W programie odczytów i wieczorów literackich poczesne miejsce zajmują utwory poety. Recytuje się „Ode”, inscenizuje fragmenty III cz. „Dziadów”. Wkracza więc wtedy Mickiewicz do szkoły w okresie rewolucyjnym, jako poeta narodowy.

Po upadku rewolucji pojawia się szereg wypisów, a w pismach pedagogicznych rozwija się dyskusja nad charakterem tych wypisów. Oto głos Wł. Weychertówny: „Tak się przezwycięża w nas dzieje: znamy lepiej Puskina niż Mickiewicza... Mamy więcej artystycznej kultury rosyjskiej niż polskiej wychodzącej z gimnazjum, bo, kończymy nawet pensje żeńskie z kursem literatury rosyjskiej doprowadzonym do literatury XIX w., polskiej zaś do Mickiewicza, a więc bez precedensu harji naszego romantyzmu”.

Od rewolucji 1905 r. Mickiewicz staje się w szkole stałą pozycją, chociaż w wypisach utrzymuje się dawny wybór lektury, a więc ballady („Święta”), sonety („Stępy Akemańskie”), „Pan Tadeusz” w wyjątkach (Przybycie Tadeusza, Wschód słońca, Koncert myśliwski, Polowanie, Wieczór letni na wsi, Uwłaszczenie chłopów), oraz „Konrad Wallenrod”. Nie spotykamy jeszcze III cz. „Dziadów”, „Ody do młodości”, ani wyjątków z „Trybuny Ludów”.

Na pojawienie się tych utworów w szkole czekać będziemy aż do czasów dwudziestolecia z tym, że wprowadzenie ich do szkół międzywojennej nie było równoznaczne z potwierdzeniem rewolucyjnego charakteru twórczości poety.

Z przytoczonych rozważań wyciągniemy wniosek: zawsze w momentach narastania nastrojów rewolucyjnych twórczość Mickiewicza zyskiwała na popularności, patronowała walce o wyzwolenie narodu i społeczne, w okresie niewoli podtrzymywała ducha narodowego, trafiając do serc i umysłów młodzieży.

ST. BURKOT
Kraków

DAN TADEUSZ w Ravensbrück.

(Z pamiętnika „haftlinga”, nauczycielki-weteranki)

nie uważając, czy stary druk poprawnie podaje każde z wrytych w duszę słów poety; czyta raz, drugi, już nie tylko samymi oczyma, ale cichym szepcąc, aby przesyłać muzyczną harmonię tych wierszy najpiękniejszych z pięknych, a jak prostych. Czyta raz jeszcze zatrzymując się na urywkach najbardziej ukończonych na obrazach pól „polskiego” zachodu słońca — tak innego niż ten zachód słońca tutaj, w niewoli... Nazajutrz wielki dzień.

Po rozdaniu materiałów do roboty pani Ludwika oznajmia swoim podkomendnym, że pani Teresa znalazła gdzieś na lagrze kilka kartek drukowanych po polsku; pyta, czy chcą posłuchać, co tam napisane.

— Chemy, prosimy! naturalnie!
— Cicho, pobierzcie wełnę i przygotujcie sobie wszystko, co potrzebne, żeby potem nie przeszkadzać i żadnych szepcowań! Pelunia przywołuje tymczasem „króliczki” z sypanki; przychodzi wszystkie, nawet te ledwie peizające. Robi się bardzo tłoczno w jadalni. Ale to nic. Cisza.

— „Litwo, Ojczyzno moja! Ty jesteś jak zdrowie!...
czyta Teresa drzącym głosem.

Poruszenia zrywają się z miejsc te impulsywniejsze.

— Co to? Mickiewicz? „Pan Tadeusz”? Boże, czy to możliwe? Pani Teresa, skąd to? Niech pani pokaże!

— Jeśli chcecie dalszego czytania, proszę na miejsce; proszę nie robić zamieszania. Czyta się dlatego, żeby było przyjemniej „sztyrkować”, tylko dlatego! A jak ktoś ujrzy przez okno, że się tłoczy przy jednym stole, mogą z tego wynikać nieprzyjemności — upomina pani Ludwika.

— Tak, słusznie. Już będziemy spokojnie. Ale prosimy jeszcze raz przeczytać od początku.

— „Litwo, Ojczyzno moja! Ty jesteś jak zdrowie!...
He! He! trzeba cenić, ten tylko się donie,
Kto Cie stracił. Dziś piękność Twa w całej osobie
Widzę i opisuję, bo tęsknię po Tobie!”

— Bo płacze po Tobie — przerywa ktoś z głośnym łkaniem. A Teresa czyta dalej:

— „Tymczasem przenoś moją duszę utęsknioną
Do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych,
Szeroko nad błękitnym Niemcem rozciągniętych;
Do tych pól malowanych zbożem rozmaitem,
Wzłoczących pszenicą, posrebrzanych żytem,
Gdzie bursztynowy świerzop, gryka jak śnieg biała,
Gdzie panięskim rumieńcem dziecięta pola,
A wszystko przepasane jakby wstęgą, miedzą
Zieloną — na niej z rzadka ciche grusze siedzą”.

— O mój Boże, mój Boże! — zawodziła któraś z wieńskich niewiast. — Takusieńko, jak u nas wsi! A tu nic, ino mur, ino druty! Nie uwielidzę nawet, jako jest ta święta ziemia, bo jom jakimsi sądom piekielnym zabrakali!

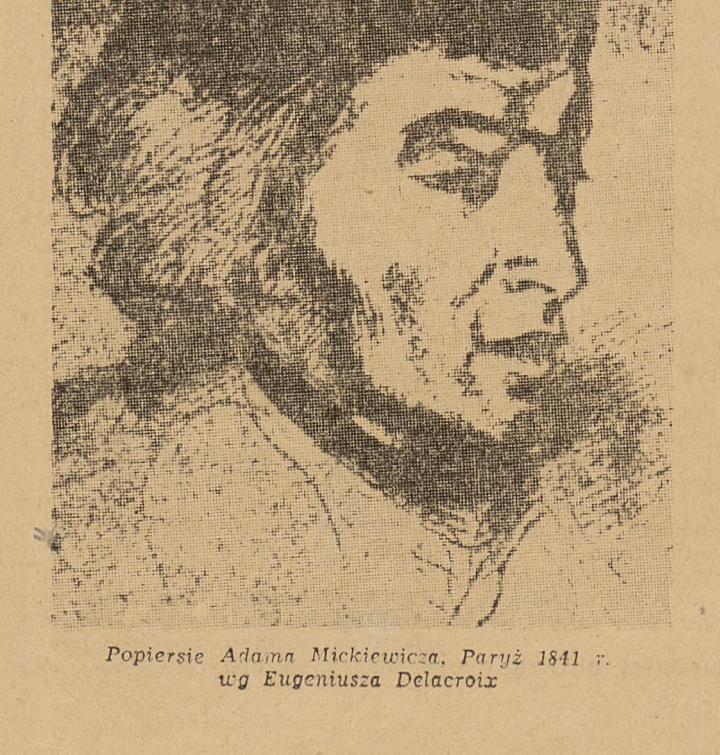
— Pszenica, żyto... czy to jeszcze kiedy zobaczymy — wzdycha druga.

— Zobaczymy! zobaczymy! „Tak nas powródzisz cudem na Ojczyzny łono”.
Słuch serdecznie zerwał się ze wszystkich pierś. Niektóre kobiety nopały na kolana.

— Wróćmy, wróćmy! To dobra wróżba, że te słowa pierwsze doszły do nas z kraju!
— O Jezusieku, juści prawda! przecie tak stół drukowane! Urywa się czytanie ustępując jakimiś serdecznym rozgwarowi, ściszonemu łzami, duszonemu wzruszeniem. Idą wspominki, jak to u nas, jak inaczej, jak pięknie, jak kochanie!
— Pani Teresa, prosimy jeszcze raz!
Teresa powtarza przeczytany ustęp. Porzucone półochochy leżą na stołach, a kobiety oparły głowy na rękach słuchają pożerając każde słowo.

A potem znowu rozmowy wzruszone o srebrnym życiu, o złotej pszenicy, o gruszach na miedzy. Ktoś zaczyna mówić z pamięci:

— „Litwo, Ojczyzno moja! Ty jesteś jak zdrowie!...
Przyłącza się głos drugi i trzeci, piąty i dziesiąty — aż się tłoczy chór cały, który powtarza proste a natchnione słowa. Te, dla których „Pan Tadeusz” jest czymś nieznanym — próbują je szeptać za recytującymi.



Popiersie Adama Mickiewicza, Paryż 1841 r. wg Eugeniusza Delacroix

Tego dnia już nie czytano dalej. Większość wieźniarek znała „Pana Tadeusza” — a jednak kiedy pojawił się tu — wśród drutów naladowanych prądem ośmiernionym napięciu — tych kilka kartek tak wstrząsło jak odwieczny kogó najukochańszego; to nie był fragment poematu, to był ktoś żywy, duży, ocali i jak bardzo pożądany. — Trzeba było o tym nagadać, naprzypominając sobie, jak to jest u nas, trzeba było uśmiechnąć „do tych pól malowanych zbożem rozmaitem”, tak żywo ujranych przez przymat słów Mickiewicza.

Następnego dnia zaś dalsze czytanie, a kiedy skończyły się tych kilka przysyłanych kartek, czytano się je na nowo od początku. Szczęśliwie ciocia Peluni dbała o swoją siostrzenicę — i paczki z jajami i jabłkami poowijany w kartki z „Pana Tadeusza” nadchodzący bardzo często, tak że wkrótce już całość poematu była w lagrze.

Ileż wzruszeń, ile przeżyć! Nigdy na wolności nie wydawało się to wszystko tak żywe, tak bogate i różnorodne, tak do dna prawdziwe, jak w tym potajemnym czytaniu w koncentracji Komizm postaci Hrabiego, Telimena, Rejenta — do łez rozmięszaj słuchaczki. Spowiedź Jacka Soplicy do głębi duszy wstrząsała tragicznością; koncert Jankiela budził sympatię do Zyd-Polaka nawet u najzgorzalszych endeczek, polonez rozpał w oczach jakieś błyski bulzyczne. A te opisy lasu, obłoków, stawów, w których grają farye eolskie — jak tu nie zamierać w kontemplacji tych cudnych, takich swoich mirażów, kiedy się na baraszek zmezoną kilkunastu oglądaniem tylko muru, drutów, baraszków niewoli!...

Epilog:
„Gdy w niebie nawet nadziei nie widać...
Nie dzie, że ludzi, świat, siebie ohydza,
Ze utracisz rozum w mękach długich,
Pływaj na siebie i żrą jedni drugich!”

— Tak, tak samo i w lagrze: nieprawda, że wspólne cierpienie łączy ludzi, nie! przeciwnie: zaostrza ono niechęć, rodzi tysiączne pretensje, ścierania się... i żrą jedni drugich”. Tak, u nas tak samo: jesteśmy niewolnymi numerami tego samego wroga, a przecież jakże często wybuchają u nas spory, zawzięci...

— „Dziś dla nas w świecie nieproszonych gości,
W całej przeszłości i w całej przyszłości
Jedna już tylko dziś kraina taka,
W której jest trochę szczęścia dla Polaka:
Kraj lat dziecińczych...”

Ale ponure refleksje rozjaśniają dalsze prorocze słowa:
„Kiedys... gdy zemsty łwie przechudza ryki,
Przebrni głos trawy, przelamają się ryki,
Gdy orły nasze lotem błyskawicy
Spadną u dawnej Chrobrego granicy...
Gdy wróg ostatni wyda krzyk boleści,
Umilknie, szcziatu swobodę obwieści:
Wówczas... debowym liściem uwienczeń,
Rzucisz mięcze siadą rozbrojeni
Rycerze nasi, słuchac o przeszłości,
Wówczas zaplącąc nad ojcowi łosami —
I wtoncesz lca ta lica ich nie splami...”

— Tak, zabił nam tyłu ludzi, zabił nam całe szczęście i nigdzie go dla nas nie ma, chyba tylko we wspomnieniach — żają się starsze haftlingi.

A młodszą odpowiada się z wiara:
— Nie rozkuliwacie się nad sobą; walczyliście z wrogiem, jesteście rycerzami, a rycerza plami lca nad samym sobą wylana. „Gdy wróg ostatni wyda krzyk boleści, umilknie, światu swobodę obwieści”, wtedy będzie czas na lca nad waszym i naszym cierpieniem — wtoncesz lca ta lca waszych nie splami.

HELENA TRANKIEWICZ
Bolesławiec Śląski

Na „króliczkach” Isakrze hitlerowskiej przeprowadzali barbarzyńskie eksperymenty chirurgiczne. W wyniku tych operacji wiele kobiet zmarło. Miedzy innymi zmarła i Pelunia Michalik, już na wolności.

„Strykerynki” w zarębie obowozum nazwa kobiet trudniących się wyrabianiem ponoczek.

Z kroniki Roku Mickiewiczowskiego w szkołach

NIEMALA zasługa naszych szkół i nauczycieli jest to, że wielka poezja Mickiewicza zdobywa cały nasz kraj...

Jak widać np. z wiadomości następujących na przebiegu Komisji Mickiewiczowskiej w Wroclawiu, wszystkie szkoły podjęły prace nad przygotowaniem uroczystości mickiewiczowskich...

Organizacja wystaw szkolnych i nieszkolnych przyczynia się do zgromadzenia wielu pomocy naukowych, ciekawych publikacji, ilustracji do dzieł poety...

W latach międzywojennych podczas wakacyjnych kursów teatralnych dla nauczycieli dość często w programach uwzględniane były „Dziady” cz. II...

W latach międzywojennych podczas wakacyjnych kursów teatralnych dla nauczycieli dość często w programach uwzględniane były „Dziady” cz. II...

Przygotowania do obchodów mickiewiczowskich podsunęły wielu nauczycielom różne atrakcyjne formy upowszechnienia twórczości Mickiewicza...

Niektórzy nauczyciele, np. kol. Józef Sliwák z Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących w Inowrocławiu, zorganizowali specjalne wykłady o Mickiewiczu...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

W różnych częściach kraju ZOZ i MOZ organizowały wiele odczytów i prelekcji o Mickiewiczu, a zespoły artystyczne opracowywały i wykonywały montaż z wybranych utworów poety...

Nie usiłujemy tu podsumowywać wkładu młodzieży i nauczycielstwa w triumfalny pochód idei i poezji Mickiewicza przez cały nasz kraj...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Nieszpory z aniołkami

KOMISJA Naukowa Obchodu Mickiewiczowskiego PAN (Sekcja Historii Sztuki) zebrała bogaty materiał naukowy zapoczątkowując studia nad dziełami utworów dramatycznych Mickiewicza na scenach teatrów...

Przeładowując materiały historyczne stwierdzić można, że największe role spełniły tu zespoły teatrów szkolnych. Wicetory mickiewiczowskie organizowało już w roku 1878 Gimnazjum św. Anny...

Pięknie to i chlubnie tradycje szkoły świadczą o tym, że amatorskie zespoły szkolne w czasach niewoli zastępowały teatr zawodowy...

W latach międzywojennych podczas wakacyjnych kursów teatralnych dla nauczycieli dość często w programach uwzględniane były „Dziady” cz. II...

Po wojnie w roku 1947 opracowano II cz. „Dziadów” na wakacyjnym kursie teatralnym dla nauczycieli w Kartuzach...

Jakżby był powód, że nauczycielstwo chlubnie się swą postawą postawa realizowało chętnie „misterium zaduszone”. Porównała ich przede wszystkim sama koncepcja inscenizatorska...

W inscenizacji kładziono duży nacisk na zespołową grę gromady, która nie pozostaje biernym statystą, lecz niczym chór klasycznej tragedii greckiej...

Dzięki odczytaniu w szkole utworów poetów zagranicznych, np. Uhlanda: „Do Mickiewicza”, A. Deschamps de Saint-Amanda: „Do Mickiewicza”, wierszy A. Puszkina i innych...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

W różnych częściach kraju ZOZ i MOZ organizowały wiele odczytów i prelekcji o Mickiewiczu, a zespoły artystyczne opracowywały i wykonywały montaż z wybranych utworów poety...

Nie usiłujemy tu podsumowywać wkładu młodzieży i nauczycielstwa w triumfalny pochód idei i poezji Mickiewicza przez cały nasz kraj...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Ludzie i sprawy 50-lecia Witold Wyspiański

Godną szacunku jest postać Witolda Wyspiańskiego. Był on działaczem Związku Zawodowego Nauczycieli Polskich Szkół Średnich...

Choć sam inteligenckiego pochodzenia (brat stryjczyński poety Stanisława Wyspiańskiego) zrosł się serdecznie z klasą robotniczą...

Na wieść o zawieszeniu Zarządu Głównego ZNP przez Składowickiego, organizuje na swoim terenie walkę nauczycielstwa przeciwko naporowi sanacyjnego rządu...

W walce o postęp krystalizowały się marksistowskie, i to zdecydowanie marksistowskie, poglądy Witolda Wyspiańskiego. Z zapamiętaniem studiował marksizm...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Mickiewicziana w literaturze pięknej

UTWORÓW o Adamie Mickiewiczu jest niewiele. Mamy nieliczne pozycje literackie, które powstały w końcu XIX w. Książka Konopnickiej „Mickiewicz, jego życie i duch” (1899) napisana jest pięknym językiem...

(Informacja bibliograficzna) Wandy GRODZIŃSKIEJ pt. ŚLADAMI POEZY (Warszawa 1955, „Nasza Księgarnia”, s. 192), zawierający opisy wielu epizodów z różnych okresów życia Mickiewicza...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

List do Redakcji O wzbogacenie wizerunku nauczyciela

ZDUŻYM zainteresowaniem przeczytałem list Ob. W. Polkowickiego (w 46 numerze „Głosu Nauczycielskiego”), który — wspominając mój artykuł pt. „Wizerunek nauczyciela w literaturze” — wymienił „jeszcze kilka pozycji literackich mówiących o życiu i pracy nauczyciela”...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...



Cyprian Kamil Norwid: Adam Mickiewicz, Rzym 1848

W Galicji

(Dokończenie ze str. 3) Klerowi szli na ręce reakcyjnej nauczyciele. „Wielkość naszych profesorów — pisze uczeń ze Strzyna — to dogodne narzędzie autonomicznego rządu, którzy też niemole temu rządowi oddają usługi, szerząc wśród zatrudnionych nimi młodzieżą „lojalność” i „serwilizm”.

STRAJK szkolny w Królestwie Polskim żywym echem odbił się wśród uczniów galicyjskich szkół. W atmosferze patriotyzmu, uczuć miłości do ojczyzny, jej kultury zyla przez parę miesięcy młodzież Galicji, mocno i ostro przeciwstawiając się galicyjskim obszernością, usiłującym w czambuł potępiać wszelkie próby reorganizacji systemu szkolnego na sposób narodowy...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

Wielkim powodzeniem cieszyły się u młodzieży szkolnej konkursy, polegające na opracowaniu ilustracji do ulubionych, znanych utworów poety...

DLACZEGO UCIEKŁA ZE WSI?

„Frontalna” czy zwykła?

NADSZEDŁ do redakcji list zatytułowany: „Kartka z życiorysu wychowawcy przedszkola”. Może za wiele powiedziano używając słowa „zyciorys”. Cała sprawa dotyczyła właściciela jednego faktu. Zresztą, gdyby nawet zyciorys był pełny, nie byłby — jak sądzę — zbyt długi. Cóż bowiem można powiedzieć o życiu 17-letniej dziewczyny? Urodziła się, chodziła do szkoły, rozpoczęła pracę.

Właśnie owa kartka dotyczyła rozpoczęcia pracy, a ściślej mówiąc porzucenia pracy. Oto młoda, 17-letnia wychowawczyni pewnego dnia nie otwierając przedszkola i samowolnie opuszcza wieś, do której została skierowana nakazem pracy. Fakt, bądź co bądź, nieodczepny. Jest w nim coś z dziecięcym gestem i z dramatem.

Motywy i okoliczności, jakie podano w liście, brzmią: „była za delikatna i nieśmiała, aby się wytknąć z chłopami o ziemniaki i mleko... Bała się kucharzka sama i wolała spać razem z młodzieżą”. Gdy przez kilka miesięcy nie zjawiała się w przedszkolu, nikt z władz oświatowych... gdy nie było odpowiedzi na jej pismem apele, ucieka przerażona własną bezradnością... Chłopi mówią, że była dobra dla dzieci”. Autor „Kartki z życiorysu” nie powiedział wszystkiego, nie podał nawet nazwiska wychowawczyni, zachęcił jednak do szukania przyczyn, a nawet samej „bohaterki dramatu”.

JEDNA Z WIELU

Gdy poznałam 18-letnią kierowniczkę przedszkola Reginę G., uderzyła mnie szarość jej twarzy i widziałam ją jak u człowieka podczas ciężkich prac. Był to pierwszy miesiąc jej pracy w przedszkolu. Miała już poza sobą kawał roboty. Przywróciła do stanu używalności stary, zarosnięty brudem lokal. Podłogi wprawdzie ostro pachniały grzybem, ale były czysto wyszorowane. Dziury w ścianach przysłoniła własnymi, popięszone wykonanymi rysunkami. W zwycięskiej ręce dzierżyła pieniądze z GRN „na potrzeby sanitarne”. Do przedszkola przychodziło już dwadzieścioro dzieci. Zebranie z rodzicami udało się.

To był duży wysiłek, ale nie on nadał twarzy 18-letniej Reginie wyraz napięcia i utrudzenia. Za kilka dni zacznie prowadzić w przedszkolu dożywia-

nie. Nieustannie więc oblicza, jak karmić dzieci, aby były syte i zadowolone, jeżeli dysponuje 600 złoty na miesiąc, zadeklarowanymi przez rodziców. Wpada i złoty od dziecka na obiad i śniadanie. Oczywiście trzeba zdobyć produkty w naturze, ale droga do tych produktów wymaga dyplomacji.

Sekretarz spółdzielni produkcyjnej bardzo lubi, zmuzywszy oczy, zadawać Reginie drażliwe pytania. (Jest żyłowie usposobiony do nowej wychowawczyni. Zdecydował się nawet posyłać do przedszkola dwoje swoich dzieci. Nie robił tego przy wychowawczyni poprzedniej).

Ale, sekretarz chce wiedzieć: dlaczego to wydział oświaty nie daje teraz pieniędzy na wyżywienie dzieci? Ma na to, wiadomo, że ma. A w pobliższej wsi zrobiono państwową przedszkole, rodzice nie nie płacą. Spółdzielnia nie nie broni się, da na wyżywienie dzieci da ziemniaki i mleko. Ale najpierw niech da POM, oni mają więcej mleka i więcej dzieci!

Regina nie umie zazwyczaj na te pytania sekretarza odpowiadać. Rozumie tylko, że ponad jej głowę krzyżują się różnorodne interesy wsi, że między POM a spółdzielnią są jakieś zatargi, że spółdzielnia „nie chce karmić dzieci chłopów indywidualnych”, co więcej, nawet nauczyciele zarzucono, że chce posyłać swoje dzieci do przedszkola za darmo.

Regina rozumie, że od rozwikłania tych spraw, od sprawiedliwego rozłożenia ciężarów, od szybkiego wyjaśnienia powstających podejrzeń zależy przyszłość jej przedszkola. Ale jak to zrobić, jak wygrać tę dyplomację?

Gdy zapytałam ją (wychowawczyni pochodzi z miasta), czy umie rozmawiać z chłopami, odpowiada, że stara się mówić najprościej. Hm, można by się uśmiechnąć — a tu właśnie jak na przekór trzeba mówić nie tylko prosto, ale mądrze. Trzeba umieć odpowiedzieć w sposób rzeczowy, czy wydział oświaty daje pieniądze na wyżywienie, czy nie daje. Trzeba śmiało podjąć dyskusję tak chętnie wyszczynaną przez chłopów, której jądrem jest zagadnienie: dlaczego to chłop na wsi ma płacić za przedszkole, a robotnik w mieście nie płaci? Trzeba wręczyć wiedzieć, jaka odpłatność i w jakiej formie obowiązują nauczycielkę.

Wobec takich pytań młoda wychowawczyni czuje się jak dziecko w lesie.

A jednak Regina jest dzielna dziewczyna. Już od miesiąca zrezygnowała ze wszystkich osobistych spraw — nawet z odpoczynku, nawet z jedzenia (ten kawałek chleba z marmoladą, który miała na obiad, świadczył, że jej życie toczy się niemal jak na froncie). Tylko że zasięg jej zainteresowań i jej przygotowania zamyka się w izbie przedszkola. Regina marzy o urzędzeniu wewnątrz. Z jakimś gorączkowym pragnieniem mówi „o znaczkach, ręcznikach, leżakach”. Byłby przed jej osiągnięciem coś, co przypomniałoby przedszkole w mieście. Wśród zabaw i zabawek czuje się w swoim żywiole. Zna pracę z dziećmi.

Ale jak rozmawiać z sekretarzem spółdzielni, jak zorientować się w konfliktach nurtujących wieś, jak odpowiadać na pytania dotyczące jej własnego warsztatu pracy, jak wręczyć wygrać tę całą wstępną walkę o przedszkole, tego Regina nie wie i te właśnie sprawy są źródłem widocznego u niej napięcia a zarazem wyczerpania.

WIECZNE STRAPIENIE

W WYDZIALE OŚWIATY określono mi młode wychowawczynie przedszkoli wiejskich jako „wieczne strapienie”. Az trudno zrozumieć! — mówią wizerownicy. — Dziewczęta, które kończą liceum z bardzo dobrymi stopniami, które odbywają praktykę celującą, zawoźdzą nas na całej linii. Nie dają rady w terenie. Często obserwujemy na początku zapal, energię, nawet entuzjazm, a potem, aż przytko powie, dzieć, potem te dziewczęta „demoralizują się” w zupełności.

Wizytacja nasza często zaczyna się od tego, że trzeba kierowniczkę przedszkola wyciągnąć z jej pokoju, jeszcze niezupełnie ubraną i nieuczesaną, chociaż zbliża się południe. W przedszkolu brud. Dzienniki zajęć pusłe. Zajęć z dziećmi nie prowadzi się. A i dzieci właściwie nie ma. Dwoje, troje bawi się w kacie. Wychowawczynie tłumaczy, że najczęściej trudności organizacyjnymi, którym nie są w stanie podołać, ale nie spełniają nawet tego, co jest w ich mocy, co nazwać można codziennym obowiązkiem.

I jeszcze jedno — wizytatorzy są zaskroskami — „jak te dziewczęta nie szanują się”. Kucharka staje się od razu powiernicą sekretów. Chłopcy ze wsi — nierazko uczniowie starszych klas — towarzyszą spacerów. Ludzie na wsi mówią o tym z lekceważeniem, a czasem ze zgorznięciem.

Zdarza się, że po wizytacji młode wychowawczynie płaczą. Obiecują poprawę. I trzeba przynajmniej zabierać się do pracy. Ale niestety poprawa jest nietrwała.

DLACZEGO TAK JEST?

JASNE, że tej anonimowej wychowawczyni, o której pisało do nas do redakcji, nie znalazłam, ale rozmawiając o jej sprawach z różnymi ludźmi, doszłam do przekonania, że jej zyciorys może uzupełnić każda inna 17letnia wychowawczyni przedszkola. Ta kartka w ich zyciorysie często jest podobna.

Mówi się o nich, że nie potrafią podołać swoim obowiązkom i zalamują się. Jak trudno jednak odpowiedzieć na pytanie: do jakiego stopnia można wymagać od młodych absolwentek pomyślnego, zadowolającego wypełnienia przyjętych obowiązków? Gdzie leży granica niechęci, niebaldoci, lenistwa, a istotnych obiektywnych trudności? Cała praca w przedszkolu na wsi uzależniona jest od tego, czy rodzice dadzą na utrzymanie dzieci, czy nie dadzą. Czy można postawić przed 17-letnią, a często nawet 16-letnią dziewczyną wymagania, że musi przekonać chłopów o potrzebie przedszkola i musi umieć zachęcić ich do lożenia na utrzymanie dzieci. A jak nie potrafi? Przecież to sprawa doświadczenia, wyrobienia życiowego, taktu, sprytu, zaradności. Przecież to jedno z najtrudniejszych zadań — oddziaływanie na środowisko i kształtowanie opinii społecznej.

Mamy przecież przykłady, że wychowawczynie pracowite i ambitne nie potrafią nawet doprowadzić do zebrania rodzicielskiego. Gdy zapowiadają zebranie, nikt nie przychodzi, gdy chcą za sprawą przedszkola wystąpić na innym zebraniu w gromadzie — wszyscy wychodzą. Chłopi mają argument: dziecko zje w domu.

Tu właśnie otwiera się furta, przez którą przenika tolerancja władz oświatowych z jednej strony i „demoralizowanie się” młodych pracowników z drugiej. Jeżeli nie ma zapewnionych elementarnych warunków do pracy, nie można wszystkiego wymagać. I z kolei młody pracowników, przed którym staje góra nieznanym mu i nie na jego miarę skrojonych obowiązków, przestaje w ogóle pracować. Nawet, jak świadczy wizytatorzy, nie wstaje z łóżka.

Co można poradzić w tej trudnej sytuacji? Sprawa byłaby niezwykle prosta, gdyby państwo całkowicie utrzymywało przedszkola wiejskie. Wtedy i frekwencja zapewniona, i podstawy do wymagania wzorowej pracy wychowawczyni uzasadnione, ale nie możemy przecież dowolnie zmieniać tych słusznych obecnie założeń społeczno-ekonomicznych. Sprawa byłaby również prosta, gdyby wszyscy chłopci zrozumieli, że przedszkole jest im potrzebne i że oni sami powinni ponieść koszty związane z wyżywieniem dzieci. Niestety, jest odwrotnie. To nie chłopci przedszkola będą torować drogę, a właśnie przedszkole poprzez swoich pracowników musi zmieniać ich poglądy na te sprawy. Wręczcie, mogłoby zniknąć wiele zadanich trudności, gdyby na wieś kierować tylko wychowawczynie starsze i doświadczone. Ale jak to wykonać w praktyce?

A tymczasem co roku ponad 2000 absolwentek opuszcza licea dla wychowawczyń przedszkoli, znaczna ich część obejmując przedszkola na wsi i zaczyna tonąć w głębokiej wodzie. Chyba nie można patrzeć na to obojętnie i zasnianić się przymusową sytuacją.

PATRZĄ SPOKOJNIE

JEDNAK patrzy się na to spokojnie. Nauczyciele liceów, z którymi rozmawiałam, zdziwili się, że ich absolwentki tak rzadko przynoszą im za-

szczyt. Zasnianiają się ord ekwapiłwie programem, który realizują solidnie i rzetelnie. Ale dojdą do siebie: bez cienia wyobraźni o tym, jak ten program będzie realizowany w praktyce. Cała młodyka zajęć z dziećmi w przedszkolu staje się bezprzedmiotowa, gdy zupełnie inne — życiowe — kategorie zagadnień dochodzą do głosu. Cała wiedza absolutnie rozlatuje się w pył w zetknięciu z surową, wiejską rzeczywistością, w której najpierw trzeba być działaczem społecznym a potem dopiero wychowawczynią dzieci.

W liceach rozbudza się entuzjazm do pracy na wsi i słusznie, gdyby równocześnie otwarcie i rzetelnie przygotowywano do takich warunków, w jakich praca będzie się odbywać. Wystarczy posuchać, co mówią uczennice, oczywiście wtedy, gdy nie składają deklaracji. Zza entuzjazmu bardzo szybko wylania się lek. Lęk przed jednoosobowym przedszkolem wiejskim. Najgorętszym pragnieniem jest dostanie się do przedszkola miejskiego pod kierownictwem.

Władze oświatowe też patrzą spokojnie na sytuację wiejskich wychowawczyń przedszkoli. Relaterzy przedszkoli mają zbyt małą ilość pracowników i zbyt mało pracowników doświadczonych, aby roztoczyć jaką taką kontrolę i opiekę. Wizytatorzy odwiedzający szkoły bardzo niechętnie wstępują do przedszkoli. Czy to bardzo dziwne, że młoda dziewczynka niekontrolowana całymi miesiącami przez nikogo, bez żadnego dopinania, zniechęcona trudnościami, zaniedbuje się w pracy, słabnie w inwencji i popada w bierność?

I do tego „nie szanuje się!” A kto potrafił przekonać 17-letnią dziewczynę, która dotychczas mieszkała w domu rodzinnym lub w internacie, że powinna żyć na wsi zupełnie sama, ktoż może sprawić, aby jednego dnia wyżyła się swojej młodzieńczej uczuciowości, potrzeby zwierzeń, potrzeby towarzyszywa? Lgnie do tych ludzi, wśród których żyje smutnie tylko, że często wybiera zle i często sama zachowuje się źle, a nikt się nią, mimo jej zbyt młodego wieku, nie opiekuje.

Wydałoby się naturalne, że każda wychowawczyni przedszkola na wsi powinna trafić do miejscowej szkoły i związać się z gronem nauczycielskim. Z relacji samych wychowawczyń wynika, że tak nie jest. Nauczyciele nie zawsze „widzą” swoją młodszą koleżankę. I wydawałoby się naturalne, że obowiązkiem Związku Zawodowego Nauczycielstwa i jego członków zorganizowanych w ZOZ i MOZ jest zainteresowanie się życiem i warunkami pracy koleżanek najmłodszych. Właśnie w tym wypadku, gdy chodzi o wychowawczynie przedszkola, każde zbliżenie się do nich ze strony nauczycieli, każde okazanie przyjaźni, wciągnięcie do nauki czy do rozrywki, ma ogromne znaczenie.

KTO POWINIEN ODPOWIADAĆ?

CAŁA ta sytuacja, poznana na różnych przykładach, skłania do wysnucia wniosku, że młode wychowawczynie przedszkoli, kierowane na wieś, nie są przygotowane w liceach do obowiązków, jakie mają spełniać, a mianowicie do obowiązków działacza społecznego, a po drugie — z racji swego wieku nie są w stanie sprostać tym zadaniom, jakich się od nich wymaga.

A więc? Zdaniem wielu ludzi, z którymi rozmawiałam o tych sprawach, absolwentki liceów dla wychowawczyń przedszkoli nie powinny się znaleźć na wsi wcześniej, zanim nie przepracują minimum dwóch lat w przedszkolu pod kierownictwem. Jeżeli ten postulat jest trudny do przyjęcia w tej chwili, ponieważ zbyt szybko rosną potrzeby terenu, przesunmy go na najbliższą przyszłość, ale na obecnym etapie zgodzimy się, że absolwentki, które bezpośrednio po liceum muszą iść na wieś, nie są samodzielnymi i odpowiedzialnymi pracownikami. Traktujemy je więc jako praktykantki. Muszą za nie odpowiadać ludzie dorośli i doświadczeni.

Nie wiem, czy to jest najgorsze, że jedna lub nawet kilka wychowawczyń przerażonych własną bezradnością i brakiem pomocy, uciekło ze wsi, może jeszcze gorzej jest w tych wypadkach, gdy setki młodych dziewcząt nie protestują przeciwko obojętności „czynników” i nie wołają o pomoc.

MARIA DROZD-PASCHALSKA

Kłopoty z selekcją

NIEDAWNO w gmachu Instytutu Gluchoniemych i Ociemniałych w Warszawie odbyła się jednodniowa konferencja w sprawie selekcji dzieci niedorozwiniętych umysłowo i kwalifikowania ich do zakładów i szkół specjalnych.

Kierownik Oddziału Szkolnictwa Specjalnego Wydziału Oświaty Prezydium WRN, kol. Głuszcak, w swoim referacie ostro skrytykował obecne sposoby przeprowadzania selekcji i kwalifikowania dzieci zarówno w szkołach podstawowych województwa warszawskiego (pierwszy etap selekcji), jak i w powiatowych komisjach selekcyjnych (etap drugi). Wskazał on na fakty świadczące wyraźnie o tym, że kierownicy szkół, nauczyciele, a często nawet powiatowe komisje selekcyjne nie zdają sobie sprawy z istoty i zadań selekcji. Szkoły traktują nieraz tę akcję jako metodę pozbycia się trudnych wychowawczo uczniów. W wyniku tak pojętej „kwalifikacji” w ciągu jednej tylko dekady września skierowano do powiatowej komisji selekcyjnej z jednego tylko powiatu więcej wniosków w sprawie dzieci niedorozwiniętych umysłowo, niż jest miejsc w szkołach pomocniczych (szkołach specjalnych dla dzieci niedorozwiniętych umysłowo) w całym województwie.

W pracach powiatowych komisji selekcyjnych zdarzały się praktyki, które można by ocenić jako działalność wręcz szkodliwą. Oto jedna z komisji selekcyjnych przesyłała do szkół wnioski w sprawie dzieci podejrzanych o niedorozwój umysłowy podpisane *in blanco* — co rzecz oczywista — wskazuje na całkowite sformalizowanie prac danej komisji selekcyjnej i ułatwia wszelkiego rodzaju nadużycia.

Do szkół pomocniczych mogą być przyjmowani jedynie uczniowie niedorozwinięci umysłowo, na poziomie debilizmu. Obecnie jednak sprawa wygląda tak, że do szkół tych trafia — na skutek wadliwej selekcji — wielu uczniów normalnie rozwiniętych umysłowo (trudnych wychowawczo) lub też dzieci głęboko upośledzone — imbecyle. Natomiast zdarza się nieraz, że w szkołach dla dzieci normalnych pozostają dzieci niedorozwinięte umysłowo, które nie są kierowane do szkół pomocniczych tylko dlatego, że nie przeszkadzały nauczycielowi w prowadzeniu pracy lekcyjnej. Co gorzej, bywa i tak, że dzieci niedorozwinięte umysłowo znajdują się w ogóle poza szkołą, ponieważ szkoły dla dzieci normalnych odmawiają ich przyjmowania, a rodzice nie wiedzą, dokąd się z nimi udać. Tak więc, przeprowadzana obecnie selekcja nie przyczynia się wcale do realizacji powszechności nauczania, co jest przecież jednym z jej istotnych zadań.

Stwierdziwszy ten smutny stan rzeczy prelegent nie zanalizował jednak jego źrodła, ani nie wysnuł żadnych wniosków, gdyż potraktował to część swojego referatu jako zagalenie dyskusji na temat selekcji. Tymczasem dyskusji właścicieli nie było. Całe to zagadnienie, jak się wydaje, było uczestnikom konferencji obec; jak stwierdził w referacie, kierownicy szkół i nauczyciele przeważnie nie znają nawet instrukcji Ministerstwa Oświaty w sprawie selekcji dzieci umysłowo niedorozwiniętych do szkół specjalnych.

Narada ta nasuwa refleksje natury ogólnej i pobudza do wysunięcia pewnych propozycji.

Wydać się przede wszystkim, że o ile słuszne jest gromienie nauczycieli za ich niebaldstwo, za formalne traktowanie zagadnienia selekcji, a zwłaszcza za złą wolę (np. dążenie za wszelką cenę do pozbycia się ze szkoły „niewygodnych”, „trudnych” uczniów), o tyle zupełnie nieślusne jest stawianie szkółom, a także i komisjom selekcyjnym zarzutów, gdy popłynęły oneki w kwalifikowaniu. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że odróżnienie właściwego niedorozwoju umysłowego od pewnych przejawów psychopatii czy nerwicy jest nieraz rzeczą bardzo trudną; czasem nawet doświadczony pedagog może na podstawie obserwacji uznać ucznia trudnego pod względem wychowawczym za niedorozwiniętego umysłowo. Jak wynika z rozmów z tymi nauczycielami, nie

znają oni nawet niektórych terminów z zakresu defektologii, „debilizm”, „imbecylizm” (stopnie niedorozwoju umysłowego), „szkoly pomocnicze” — to pojęcia dla wielu pedagogicznych pracowników szkół niezbrane. Tym bardziej nie należy się dziwić, że omyłki w kwalifikowaniu uczniów niedorozwiniętych popełniają młodzi, niedoświadczeni nauczyciele. Jeżeli jednak błędy te przybierają charakter zjawiska masowego i w rezultacie w poważny sposób naruszają zasadę powszechności nauczania, to znaczy to, że jakiś zasadniczy błąd tkwi w organizacji, w samej koncepcji akcji selekcyjnej. „Selekcja leży” — stwierdzano w czasie rozmów w przerwach narady — a więc zreorganizowanie jej od podstaw w celu poprawienia wyników musimy potraktować jako sprawę wyjątkowo pilną.

Przed wszystkim należy zdać sobie sprawę z tego, że selekcja powinna stanowić jedno z ogniw w całokształcie opieki nad dzieckiem defektywnym. Jeżeli usłowania włączenia ucznia do normalnej pracy szkolnej nie dają pożądaných rezultatów, wówczas nauczyciel powinien się zastanowić nad przyczyną tego stanu. Nie możemy wymagać od nauczyciela, by w każdym wypadku trudności mógł sam stwierdzić jej źródło — nauczycielowi trzeba pomóc. Jak wynikało z narady, obecne komisje selekcyjne nie są w stanie pomocy takiej udzielić.

Obecnie zagadnieniem dzieci defektywnych i trudnych wychowawczo zajmuje się szereg różnych instytucji. Zagadnieniem selekcji zajmują się komisje selekcyjne, organizowane i działające na podstawie instrukcji Ministerstwa Oświaty i podległe temu resortowi. Natomiast określenie typu defektu należy do instytucji podległych Ministerstwu Zdrowia, jak poradnie zdrowia psychiatrycznego i między innymi przychodnie lekarskie. Poza tym utworzona obecnie w Warszawie przy Wydziale Oświaty poradnia dla rodziców i nauczycieli również niewątpliwie styka się z tymi zagadnieniami. Takie rozproszenie, w szczególności podporządkowanie zagadnień dzieci defektywnych dwóm resortom — zdrowia i oświaty, bez ustalenia zadań i rozgraniczenia kompetencji odbić się musi ujemnie zarówno na prawidłowości selekcji, jak i na postępowaniu wychowawczym i leczniczym. Wydaje się, że byłoby rzeczą pożyteczną, aby nastąpiło w tej sprawie porozumienie resortu zdrowia i oświaty na szczeblu centralnym w celu stworzenia w całym kraju — przynajmniej w ośrodkach wojewódzkich — sieci jednolitych instytucji konsultacyjno-leczniczych uprawnionych do selekcji i kwalifikacji wszystkich tych dzieci, z którymi szkoła nie może sobie poradzić sama po wyczerpaniu całego dostępnego jej arsenału środków oddziaływania dydaktyczno-wychowawczego, stosowanych przez czas długi.

Zadanie konsultacji rozumiany w ten sposób, że instytucje te miałyby obowiązek leczyć i współpracować w oddziaływaniu wychowawczym ze szkołą i rodziną we wszystkich tych przypadkach, gdy po obitych ze szkołą naradach dojdą do wspólnego wniosku, że dane dziecko powinno pozostać w szkole dla dzieci normalnych. Takie scentralizowanie opieki nad dziećmi tzw. trudnymi, w najogólniejszym znaczeniu tego słowa, pozwoliłoby na skoordynowanie działalności wszystkich placówek, a co za tym idzie — na uniknięcie błędów w kwalifikowaniu dzieci do szkół i zakładów specjalnych. Schemat organizacji tych instytucji — jak również ich skład personalny, zasięg działalności, metodyka badań — musiałyby być ustalone w szczególności w wyniku narady czynników służby zdrowia z organami oświaty.

Zagadnienie uregulowania i skoordynowania opieki nad dzieckiem defektywnym i nad dzieckiem tzw. wychowawczo trudnym dojrzało do radykalnego rozwiązania. Nadszedł czas, aby powziąć w tej sprawie jakieś generalne decyzje i w możliwie szybkim terminie wprowadzić je w życie.

H. HANDELZALCOWA



Dzieci z przedszkola wiejskiego w Chmelnie, pow. Kartuszy — w czasie spaceru

Pożyteczna sesja

DO gmachu Filharmonii Szczecińskiej spieszy wielu ludzi z różnych stron miasta. Tym razem nie na koncert, nie na żadną imprezę artystyczną. Odbywa się właśnie VI Sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej, poświęcona zagadnieniom szkolnictwa i oświaty, wyników nauczania i wychowania w województwie szczecińskim.

Po referacie wygłoszonym przez kierownika Wydziału Oświaty przez WRN, kol. Wacława Stasinowskiego, wywiązuje się ożywiona dyskusja. Wśród zapisujących się do głosu widzimy chłopów i robotników, techników i inżynierów, profesorów wyższych uczelni i nauczycieli szkół podstawowych i średnich.

Choć w referacie wystąpiło wiele zagadnień ważnych i pilnych, jak niedomagania sieci szkolnej w wielu powiatach, przedłużenie szkół, niepełna realizacja powszechności nauczania itp., to jednak głównym problemem poruszonym przez wszystkich niemal przemawiających były zagadnienia wychowawcze. Zdaniem prof. dra Biedrzyckiego, prorektora Politechniki Szczecińskiej, jedną z przyczyn naszych niepowodzeń wychowawczych jest fakt, że obrabiamy niezupełnie słuszną drogę w pracy wychowawczej z młodzieżą. Oteoczenie młodzieży jak najlepszą opieką, okazanie jej pomocy i rady w trudnych okolicznościach życiowych, to rzecz słuszną. Ale zbyt daleko posunięta opieka, zbyt ciepłamienna atmosfera, jaką często stwarzaliśmy młodzieży, doprowadziła do tego, że nasza młodzież — znana jej cześć — zajęła konsumpcyjną postawę wobec Państwa Ludowego. Widzi to, co się jej należy, ale nie widzi swoich obowiązków. Wydaje się więc, że trzeba przy całej ojcowskiej troskliwości z naszej strony, wykazywać również ojcowską zyczliwą surowość.

Inny radny, ob. Mateusz Matuszewski,

techniki, uważa, że nie można całej odpowiedzialności za wychowanie złożyć wyłącznie na szkołę i nauczycieli. Za wychowanie dzieci muszą przede wszystkim odpowiadać rodzice. Jeśli nie umieją wychowywać dzieci lub mają mało czasu — to trzeba im w tym pomóc, ale nie można ich całkowicie wywręczyć w tej pracy. Jak im pomóc? Przez bliższą i serdeczną, na zrozumieniu i zaufaniu opartą współpracę, przez szerszenie wśród rodziców wiedzy pedagogicznej. Trzeba włączyć do tej pracy nie tylko nauczycieli, zwłaszcza liceów pedagogicznych i ogólnoszkolących, lecz również pracowników nauki, prelegentów TWP i tych rodziców, którzy mając własne dobre doświadczenia wychowawcze potrafią podzielić się nimi z innymi rodzicami.

„Každy z nas spotykał walejącą się, wagarującą młodzież nad Odrą lub po lasach i zagajnikach, a kto poczuł się do obowiązku zainteresowania się tą sprawą? Chyba zdarza się to tylko sporadycznie — jeśli w ogóle się zdarza...” — powiedział jeden z dyskutantów z sądu dla nieletnich. Czy nauczyciel może wiedzieć o wszystkim i być wszędzie? Czy może w takich warunkach osiągnąć wysokie wyniki nauczania?

Inny radny, chłop z powiatu Gryfino, wykazuje brak dostatecznie poważnego i społecznego podejścia do sprawy nauczania i wychowania ze strony niektórych dyrektorów PGR i niektórych przewodniczących spółdzielni produkcyjnych. Opleca to twierdzenie na fakcie, że gdy zaszła konieczność zorganizowania dowożenia dzieci do szkoły, to nie można było tych ludzi przekonać, że to sprawa bardzo ważna i że powinni wziąć w niej udział.

Zagadnienie sieci szkolnej i powszechności nauczania jest dla województwa szczecińskiego palące. Wiele szkół niżej

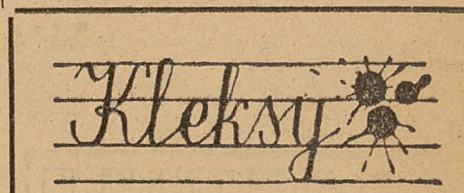
organizowanych nie ma powiązania ze szkołami pełnymi, bo te są nieraz odległe o kilkanaście kilometrów. Na przykład w powiecie Dębno jest 14 takich szkół, z których — jak np. w Bielinka — dzieci miałyby 10 km drogi do pełnej szkoły zbiorczej. Wydział oświaty próbuje rozwiązać to zagadnienie przy pomocy internatów przy szkołach pełnych lub przez dowożenie dzieci do szkół.

Niektórzy radni wyrazili w sposób szczerzy i otwarty swój krytyczny stosunek do roli organizacji młodzieżowych w realizacji zadań wychowawczych. — Z dotychczasowych obserwacji — mówi ob. Jan Toczek — nie można powiedzieć, żeby organizacja harcerska odegrała taką rolę w wychowaniu naszej młodzieży i osiągnęła takie rezultaty, jakich spodziewać się należało. Do samo organizacji młodzieżowych, o planach pracy na najbliższą przyszłość, nie było głosu przedstawiciela związków zawodowych, który by przedstawił, jak wygląda realizacja uchwały CRZZ w sprawie udziału ZZ w pracy wychowawczej młodzieży lub — jeśli tej pracy jeszcze nie podjęto — jak przedstawiają się plany realizacji tej uchwały.

Omawiane tu posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej utwierdza w przekonaniu, że tego rodzaju sesje poświęcone zagadnieniom szkolnym są „trzebne i pożyteczne.”

(18)

BERNARD STANDARA
Lubawa



OCENA

Ocena często wynika z nastroju krytyka, z jego dobrego serca lub... złego języka!

PEWNEMU KIEROWNIKOWI SZKOŁY

Ma pan sad, a w tym sadzie owoców obitości, Sad przyszkolny, lecz szkoły pan jest kierownikiem. Więc sądzi pan, że dzielę się owocem z nikim. Obowiązku już nie masz, choć przez przyzwyczajenie, Choćby z koleżankami z własnej szkoły trzyma.

Tak jest, masz sad, masz funkcję — aleustydu nie masz!

(Wierszyk ten pewnemu kierownikowi szkoły w pow. Krośno nad Wisłokiem dedykuje „jedna z udręczonych”).

23 WERSZY ONAUCZYCIELACH ŚWIATA

Jak podają oficjalne statystyki Hesji (NRF), wśród studentów wyższych uczelni zaliczono 5,2 stanowiąc synowie robotników.

Jeden z amerykańskich związków nauczycielskich NEA nakreślił dwa filmy o problematyce szkolnej: „Wolności dla nauczania”, „Płomień ich nauczycielskiej pracy”. Oba filmy zostały wyróżnione Złotą Odznaką Ucznia za Zastęgi.

W Burmie liczącej 19 milionów mieszkańców w roku szk. 1946-7 było zatrudnionych 2.800 szkół, w których uczyło się 381 tys. dzieci. W ubiegłym roku szkolnym cyfra ta wzrosła już do 7.400 szkół obejmujących 875 tys. uczniów.

27 października br. szkoły radzieckie uroczysto obchodziły setną rocznicę urodzin I. W. Miecznikowa. W związku z tym w licznych szkołach RFSRR, Ukrainy, Białorusi i innych republik organizowano wystawy prac młodych przyrodników, pionów z dzialek przyrodniczych itp. Dla uczczenia wieloletniego zaradczaja sądów młodzież sądziła drzewka owocowe i zakładała nowe ogródki.

Ważna uchwała CRZZ

Pomagać szkole i młodzieży

STATYBIE VI z kolei Plenum CRZZ, obradowało nad sprawami kulturalno-oświatowymi.

Plenum stwierdziło, że związki zawodowe nie zaspokajają należycie wciąż rosnących potrzeb kulturalnych ludzi pracy, mimo iż związki te rozporządzają szerokimi możliwościami i poważnymi środkami przeznaczonymi na ten cel.

Zródło tych zaniedbań widzi Plenum w niedostrzeżeniu przez znaczną część aktywów związkowego wizerunku walka o plan a wzrostem świadomości i kultury obywateli.

Aby zapewnić dalszy rozwój życia kulturalno-oświatowego szerokich rzesz robotników i pracowników, Plenum powołało uchwałę, w której wytycza związkom zawodowym zadania do dalszej realizacji na tym odcinku.

Członowie miejscowe w Uchwale zajmują zagadnienia oświatowe, szczególnie zaś zagadnienia dotyczące kształcenia dorosłych.

Wobec faktów pojawiania się w szeregach robotniczych wernego analfabetyzmu, a gdzieniedzielnym nawet niezlikwidowanego analfabetyzmu pierwotnego, Plenum stwierdza niedostateczny zasięg szkolenia podstawowego dla dorosłych. Wskazuje także na bierność związków zawodowych, administracji i ZMP, wskutek której nawet istniejące dotychczas plany szkolenia zostały zrealizowane tylko w 50%.

Taka sytuacja wymaga, zdaniem Plenum, „decyzji rządowych, które by stworzyły warunki dla bardziej skutecznego likwidacji analfabetyzmu i półanalfabetyzmu wśród robotników, rozszerzyły zasięg szkolenia się w szkołach podstawowych dla dorosłych przez wprowadzenie obowiązku ukończenia 7-letniej szkoły podstawowej dla młodzieży dla lat 18-letni, uwzględniając awans, zwłaszcza na kierownicze stanowiska w produkcji, od zdobycia podstawowego wykształcenia oraz należącego do administracji zakładów pracy obowiązek planowego dokształcania robotników. Rozwijając szkolenie dla dorosłych należy dążyć do połączenia szkolenia ogólnokształcącego z zawodowym. Na odcinku szkolenia dla dorosłych należy skierować zwiększone środki i kadry oraz podnieść opłatę nauczycieli prowadzących zespoły dokształcające. Należy dążyć do tego, aby w ciągu najbliższych 4-5 lat podstawowe wykształcenie mogło zdobyć 300 do 400 tysięcy ludzi.

Związki zawodowe powinny stwarzać atmosferę szerokiego pędu do wiedzy, szacunku dla uczących się, czuć się, a nie tylko, aby administracja gospodarcza okazywała niezbędną pomoc uczącym się, ułatwiała młodzieży części załóg masowe uczęszczanie do szkół wieczorowych. W

związku z tym należy zacieśnić współpracę z ZMP oraz rozwijać wśród inteligencji szeroki ruch społeczny pomocy w likwidacji analfabetyzmu oraz w szkoleniu robotników”.

Z innych form pracy oświatowej podkreślono zostało znaczenie kół samokształceniowych, kół zainteresowań, gabinetów technicznych i wystaw.

Uchwała przypomina także konieczność dalszego prowadzenia przez wszystkie placówki kulturalno-oświatowe systematycznej działalności odczytowej w celu szerzenia wiedzy ogólnej i kształtowania materialistycznego światopoglądu. Dużą wagę przypisuje również czytelnictwu. W związku z tym zaleca intensywnie popularyzowanie czytelnictwa na wszystkich poziomach, szczególnie zaś wśród czytelników początkujących. Jako konieczne w tym zakresie Plenum uważa otaczanie opieką i podnoszenie kwalifikacji bibliotekarzy, obsadzenie bibliotek aktywnym społecznym, zapewnienie niezbędnych warunków finansowych na uzupełnienie księgozbiorów i rozszerzenie sieci punktów bibliotecznych oraz organizowanie dyskusji nad książkami, spotkań z autorami, konkursów czytelników, kolportażu książek bezpośrednio w zakładach pracy i oddziałach produkcyjnych.

Oddzielny punkt Uchwały wytycza zadania związków zawodowych na odcinku amatorskiego ruchu artystycznego. Jako najważniejsze z tych zadań wskazuje otaczanie szczególną troską zespołów teatralnych, brzdąk artystycznych, małych zespołów wokalnych i tanecznych, teatrów lalek, zespołów recytatorskich, kół rzemiosła artystycznych, fotografii itd.

Niezbędne przy tym jest stałe szkolenie artystyczne członków zespołów połączone z rozwijaniem wśród nich czytelnictwa, pracy oświatowej i polityczno-wychowawczej.

Uchwała zawiera także zadania związków zawodowych na odcinku pozaszkolnej pracy wychowawczej wśród dzieci.

Praca ta bowiem mimo istniejących możliwości rozwoju, nie stoi na właściwym poziomie. Plenum zaleca więc, aby wszystkie związki, a w pierwszym rzędzie te, które obejmują w swych szeregach dużą liczbę pracujących kobiet, ze zdwojona energią rozwinięły zaniechaną pracę wychowawczą wśród dzieci.

„W wszystkich domach kultury i we wszystkich klubach fabrycznych” głosi Uchwała, „powinny być zorganizowane działy pracy wśród dzieci, korzystające z pomocy pedagogów, skierowanych na te stanowiska przez wydziały oświaty rad narodowych”.

Praca wychowawcza z dziećmi powinna być prowadzona w ścisłym kontakcie ze szkołą, organizacją harcerską, ZMP i rodzicami. Powinna ona zmierzać do rozbudzenia wśród dzieci zainteresowań technicznych, artystycznych, sportowych, a także do wykształcenia wśród nich poczucia odpowiedzialności i samostojalności.

dziania wśród dzieci zainteresowań technicznych, przyrodniczych, artystycznych, do rozszerzenia czytelnictwa książek itd. We wszystkich większych placówkach kulturalno-oświatowych należy domagać się pomocy administracji poszczególnych zakładów oraz społecznej pracy załóg dla zainstalowania urządzeń niezbędnych do działalności kół technicznych — stolarskich, mechanicznych, modelarskich, radiotechnicznych itd. Należy rozszerzyć opiekę nad świetlicami dziecięcymi, które często pozbawione są niezbędnej pomocy rad zakładowych.

Związki zawodowe przy współudziale nauczycielstwa powinny zapewnić poprawę pracy wychowawczej na kolonjach letnich dla dzieci”.

Dla zapewnienia pomyślnej realizacji powyższych zadań VI Plenum CRZZ uważa za konieczne skierowanie przez władze oświatowe niezbędnej liczby pedagogów do pracy pozaszkolnej, a ze swej strony poleca wszystkim instancjom związkowym, aby jeszcze w bieżącym roku powołały przy radach zakładowych komisje do pracy wśród dzieci.

Uchwała podkreśla także znaczenie dalszego rozwoju kin związkowych.

Plenum domaga się w związku z powyższym, aby Centralny Urząd Kinematografii udzielił wszechstronnej pomocy w dalszej rozbudowie sieci kin związkowych, terminowo zaopatrzając kinowe placówki w sprzęt kinotechniczny, szkół kinomechaników, zwiększając produkcję wstążek filmowych fabularnych i filmów dla dzieci.

Przy omawianiu zadań, jakie stoją przed związkami zawodowymi w dziedzinie organizowania wycieczek ludzi pracy, Plenum największy nacisk położyło na rozwijanie takich form wycieczek jak wycieczki do miejsc, w których znajdują się zakłady pracy, oraz tworzenie międzyzakładowych punktów wycieczkowych. Troskę o wyposażenie ośrodków czasów świątecznych CRZZ składa na przykład rad narodowych WRZZ zaś wspólnie z wydziałami kultury rad narodowych powinny zainicjować się mobilizacja uczestników oraz organizowanie imprez. Nadto, Plenum poleca organizacjom związkowym współdziałać z zakładowymi kołami PTTK w rozwijaniu masowego ruchu turystyczno-krajoznawczego. Ostatni punkt uchwały poświęcił Plenum dziedzinie pracy kulturalnej dla wsi.

W tym zakresie Plenum poleca związkowym organizacjom zakładowym obejmowanie opieki nad świetlicami w gromadach, PGR i POM, rozwijanie w nich życia kulturalno-oświatowego oraz zapraszanie chłopów na rozrywki kulturalne organizowane w ośrodkach miejskich. Plenum zaleca szczególną troską otoczyć świetlice zespołów PGR na terenach nowozagospodarowywanych.

W celu dalszej specjalizacji kadr pracowników k. o. Plenum postawiło przed CRZZ zadanie zorganizowania w ciągu roku 1956 na terenie Warszawy szkoły kulturalno-oświatowej o uprawnieniach państwowej szkoły zawodowej oraz studium zaocznego tego samego kierunku.

Plenum przewiduje i inne formy dokształcania zawodowego pracowników k. o., jak seminaria, wymiana doświadczeń, itd. Zostaną także podjęte starania o jednolity plan budownictwa kulturalnego w ramach 5-letki, który by po zatwierdzeniu naprawił dotychczasowe braki w rozmieszczeniu obiektów kulturalno-oświatowych.

W mistrzostwach wyodrębniła się trzy etapy, a mianowicie: eliminacje powiatowe (przy czym ZOZ szkół wyższych traktuje się na prawach powiatów) oraz eliminacje okręgowe i centralne.

Rozgrywki powiatowe i w ZOZ-ach szkół wyższych muszą być dokonane w terminie od 10.XII.1955 r. do 10.II.1956 r., okręgowe — od 20.II.1956 r. do 15.VI.1956 r., centralne zaś po czym ZOZ szkół wyższych traktuje się na prawach powiatów) oraz eliminacje okręgowe i centralne.

Uczestnikami rozgrywek może być każdy członek ZZZP, pod warunkiem, że nadal do 10.XII.1955 br. zgłosił swój udział w mistrzostwach do Zarządu Oddziału Powiatowego, któremu podlega organizacyjnie, lub najbliższemu klubowi nauczycielskiemu. Członkowie ZZZP zatrudnieni w szkolnictwie wyższym, którzy chcą uczestniczyć w mistrzostwach, powinni o tym zawiadomić własne ZOZ-y.

Wydział Kulturalno-oświatowy Zarządu Głównego ZZZP organizuje II Mistrzostwa Szachowe ZZZP, które trwać będą od 10 grudnia 1955 r. do 3 stycznia 1956 r.

W mistrzostwach wyodrębniła się trzy etapy, a mianowicie: eliminacje powiatowe (przy czym ZOZ szkół wyższych traktuje się na prawach powiatów) oraz eliminacje okręgowe i centralne.

Uczestnikami rozgrywek może być każdy członek ZZZP, pod warunkiem, że nadal do 10.XII.1955 br. zgłosił swój udział w mistrzostwach do Zarządu Oddziału Powiatowego, któremu podlega organizacyjnie, lub najbliższemu klubowi nauczycielskiemu. Członkowie ZZZP zatrudnieni w szkolnictwie wyższym, którzy chcą uczestniczyć w mistrzostwach, powinni o tym zawiadomić własne ZOZ-y.

Wydział Kulturalno-oświatowy Zarządu Głównego ZZZP organizuje II Mistrzostwa Szachowe ZZZP, które trwać będą od 10 grudnia 1955 r. do 3 stycznia 1956 r.

W mistrzostwach wyodrębniła się trzy etapy, a mianowicie: eliminacje powiatowe (przy czym ZOZ szkół wyższych traktuje się na prawach powiatów) oraz eliminacje okręgowe i centralne.

Uczestnikami rozgrywek może być każdy członek ZZZP, pod warunkiem, że nadal do 10.XII.1955 br. zgłosił swój udział w mistrzostwach do Zarządu Oddziału Powiatowego, któremu podlega organizacyjnie, lub najbliższemu klubowi nauczycielskiemu. Członkowie ZZZP zatrudnieni w szkolnictwie wyższym, którzy chcą uczestniczyć w mistrzostwach, powinni o tym zawiadomić własne ZOZ-y.

Wydział Kulturalno-oświatowy Zarządu Głównego ZZZP organizuje II Mistrzostwa Szachowe ZZZP, które trwać będą od 10 grudnia 1955 r. do 3 stycznia 1956 r.

W mistrzostwach wyodrębniła się trzy etapy, a mianowicie: eliminacje powiatowe (przy czym ZOZ szkół wyższych traktuje się na prawach powiatów) oraz eliminacje okręgowe i centralne.

Uczestnikami rozgrywek może być każdy członek ZZZP, pod warunkiem, że nadal do 10.XII.1955 br. zgłosił swój udział w mistrzostwach do Zarządu Oddziału Powiatowego, któremu podlega organizacyjnie, lub najbliższemu klubowi nauczycielskiemu. Członkowie ZZZP zatrudnieni w szkolnictwie wyższym, którzy chcą uczestniczyć w mistrzostwach, powinni o tym zawiadomić własne ZOZ-y.

Wydział Kulturalno-oświatowy Zarządu Głównego ZZZP organizuje II Mistrzostwa Szachowe ZZZP, które trwać będą od 10 grudnia 1955 r. do 3 stycznia 1956 r.

W mistrzostwach wyodrębniła się trzy etapy, a mianowicie: eliminacje powiatowe (przy czym ZOZ szkół wyższych traktuje się na prawach powiatów) oraz eliminacje okręgowe i centralne.

Uczestnikami rozgrywek może być każdy członek ZZZP, pod warunkiem, że nadal do 10.XII.1955 br. zgłosił swój udział w mistrzostwach do Zarządu Oddziału Powiatowego, któremu podlega organizacyjnie, lub najbliższemu klubowi nauczycielskiemu. Członkowie ZZZP zatrudnieni w szkolnictwie wyższym, którzy chcą uczestniczyć w mistrzostwach, powinni o tym zawiadomić własne ZOZ-y.

Wydział Kulturalno-oświatowy Zarządu Głównego ZZZP organizuje II Mistrzostwa Szachowe ZZZP, które trwać będą od 10 grudnia 1955 r. do 3 stycznia 1956 r.

W mistrzostwach wyodrębniła się trzy etapy, a mianowicie: eliminacje powiatowe (przy czym ZOZ szkół wyższych traktuje się na prawach powiatów) oraz eliminacje okręgowe i centralne.

Uczestnikami rozgrywek może być każdy członek ZZZP, pod warunkiem, że nadal do 10.XII.1955 br. zgłosił swój udział w mistrzostwach do Zarządu Oddziału Powiatowego, któremu podlega organizacyjnie, lub najbliższemu klubowi nauczycielskiemu. Członkowie ZZZP zatrudnieni w szkolnictwie wyższym, którzy chcą uczestniczyć w mistrzostwach, powinni o tym zawiadomić własne ZOZ-y.

OSTRYM Piórem Film o Młynarach. Obraz drugi: do szkoły przyjeżdża grupa „techniczna” — zdiębia parkiet w sali gimnastycznej, oddając centralne ogrzewanie, niszcząc lampy, robią inne drobne zmiany. Trzysta dzieci wytrzeszcza oczy: nasza sala! Kierownik zalamuje ręce. Okolice szczyry przygotowują się do wderunku w stronę szkoły. Obraz trzeci: delegacja komitetu rodzicielskiego interweniuje w WRN w Olsztynie. Harcerze piszą do Fall 49. Fury z owsem zajeżdżają na dziedziniec szkoły. Szczyry wykonują taniec triumfalny. Obraz czwarty: przyjeżdża komisja z WRN. Klują głowami. Obliczają. Przyjeżdża Fala 49. Obliczają. Odwracają się kartki kalendarza, młają miastę i lata. Obraz piąty: początek roku szkolnego 1955. Dzieci robią gimnastykę stojąc w ławkach. Fura z owsem zajeżdżają na dziedziniec. Ktoś przypomina V Zjazd i wygłasza przemówienie: „Szkoła to ognisko kultury dla całego środowiska. Otoczono troskliwą opieką władz... Dzieci skandują: od—dać sa—le! od—dać sa—le! Radni PRN w Pasłęku śpią snem niesprawiedliwych. Szczyry tyją, dzieci chudną. Koniec filmu. Wcześniej przed wyjazdem zaszedłem do gospody ludowej na kolację. Przy stołkach siedzieli członkowie miejscowego LZS i palcami na stole rozgrywały projektowane mecze siatkówki, koszykówki i ping-ponga. Ktoś się pomylił i cisnął ciężkim kuflem czy butelką. Kierunku nie zauważyłem — zdaje się, że w stronę Pasłęka, a może Olsztyna. Ja nie chciałem kufkami, naprawdę. Jestem opanowany. ANDRZEJ DRZAĞA

Konkurs PAN

POLSKA AKADEMIA NAUK ogłasza konkurs na pamiętniki (wspomnienia) z dzieł szkolnictwa i oświaty okresu od 1914 r. do 1945 r. — z ewentualnym uwzględnieniem ostatnich lat zaborów. Pamiętniki mogą dotyczyć różnych rodzajów szkół i różnych rodzajów pracy oświatowej, jak też dowolnych terenów Rzeczypospolitej Polskiej i wybranych przez autora lat okresu międzywojennego. Autor pamiętników pozostawia się swobodę wyboru tematyki i ustalenia rozmiarów pamiętnika.

Do konkursu stanąć mogą przede wszystkim nauczyciele i pracownicy oświatowi, czynni w okresie międzywojennym. Przedmiotem konkursu są tylko prace osób dziś żyjących. (Pamiętniki pozostałe po osobach zmarłych, nie pisane na konkurs, nabywane są przez PAN poza konkursem).

Prace na konkurs mogą być pisane na maszynie lub czynie piśmieniem ręcznym. Dokumenty i pamiętniki nadsyłane w oryginalnej formie do fotografovanu zwracane.

Rękopis pracy nadesłanej na konkurs należy podpisać dowolnie wybranym godłem i podać datę wysłania rekopisu. Do rekopisu należy dołączyć zamkniętą kopertę z umieszczonym w niej imieniem i nazwiskiem oraz adres autora. Na kopercie powortóre do samo godło, które jest na rekopisie.

W związku z konkursem na pamiętniki, które mają charakter większych prac, mogą być nadsyłane również mniejsze prace i materiały o charakterze przyręczek do dzieł oświaty tego okresu, gromadzonych przez Archiwum Oświatowe Pracowni Dzieł Oświaty PAN.

PAN zastrzega sobie prawo zatrzymania dla potrzeb archiwalnych materiałów nadesłanych na konkurs, które uzna za czyniące zasób tym potrzebom — za pewnym wynagrodzeniem. Prace niewykorzystane zostaną autorom zwrócone.

Polska Akademia Nauk wyznacza 5 nagród: I — w kwocie 15 000 zł, II — w kwocie 12 000 zł, III — 8 000 zł i dwie czwarte po 5 000 zł.

Autorzy wszystkich nadesłanych prac na konkurs — zarówno nagrodzonych, jak i nienagrodzonych a wcielonych do Archiwum — zachowują pełnię swych praw wydawniczych.

Termin nadsyłania prac na konkurs upływa z końcem 1956 roku. Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi w ciągu roku 1957.

O regulaminie konkursu i bliższe informacje zwracać się należy do Pracowni Dzieł Oświaty PAN (Warszawa, Pałac Kultury i Nauki, PAN), z dopiskiem na kopercie: „Pamiętniki”. Dotyczy to również rękopisów pamiętników.

SBRANKA Odprawiedzi

Kol. L. Chądziła, kol. L. Stenkwicz, kol. Czad, kol. E. S. ze Skierki — prosimy o podanie nazwisk i adresów celem przesłania wyjaśnień prawnika.

Kol. kol.: M. K. z Zamościa, G. J., kol. ze Starego Sącza, A. K., I. Z. z Warszawy, kol. Krystyna z Warszawy, kol. Waldemar z Warszawy, Anna Krolewicz z Woli — Prosimy o podanie nazwisk i adresów celem przesłania odpowiedzi.

ROLNIKI WMYŚLOWE

R z y z ó w k a (nadesł. S. Kociński). 4) port na Morzu Czarnym, 5) grupa stawonów, 6) ogłoszenie w czasopiśmie, 15) litera alfabetu greckiego, 16) chwast, 17) tuszcz rybi, 18) marka samochodów ciężarowych, 19) mechanizm (zegarka), 20) ryje jak... 27) głowa państwa Rzeczypospolitej Weneckiej, 28) gra w karty, 29) syn Dedala, 30) drzewo liściaste, 31) piak nocny, 32) imię mężczyzny, 33) marka aparatów fotograficznych, 40) salwa armatnia, 41) nosze dla zmierzłych (wspak), 42) rzeka w Polsce, 44) niezbędna przy nauce w szkole, 45) góry w Europie.

POZIOMO: 3) imię bohatera dramatu Szekspira, 7) poeta polski, 8) kobierzec, 9) architekt, który wybudował labirynt dla Minosa, 10) kraj w Afryce, 11) imię żeńskie, 12) mitologiczna rzeka podziemna, 13) opinia siewa, 14) miesiąc, „choć”, 18) produkt z mleka, 19) prawy dopływ Bugu, 21) „jest” w języku łacińskim, 23) środek usymniający, 25) wiersz żalobny albo pieśń, 26) niedokończony atak, 28) dokument urzędowy albo część sztuki teatralnej, 25) jeden z bohaterów „Iliady”, a także był nim Soliski, 30) przysmak w lecie albo u Mickiewicza, 31) piak nocny, 32) imię mężczyzny, 33) marka aparatów fotograficznych, 40) salwa armatnia, 41) nosze dla zmierzłych (wspak), 42) rzeka w Polsce, 44) niezbędna przy nauce w szkole, 45) góry w Europie.

Wszystkie wymienione pomoce naukowe zostały zatwierdzone do użytku szkolnego przez Ministerstwo Oświaty. Pomoce naukowe rozprowadza sklep w Krakowie, Rynek Kleparski 12.

Wszystkie wymienione pomoce naukowe zostały zatwierdzone do użytku szkolnego przez Ministerstwo Oświaty. Pomoce naukowe rozprowadza sklep w Krakowie, Rynek Kleparski 12.

Wszystkie wymienione pomoce naukowe zostały zatwierdzone do użytku szkolnego przez Ministerstwo Oświaty. Pomoce naukowe rozprowadza sklep w Krakowie, Rynek Kleparski 12.

Wszystkie wymienione pomoce naukowe zostały zatwierdzone do użytku szkolnego przez Ministerstwo Oświaty. Pomoce naukowe rozprowadza sklep w Krakowie, Rynek Kleparski 12.

Wszystkie wymienione pomoce naukowe zostały zatwierdzone do użytku szkolnego przez Ministerstwo Oświaty. Pomoce naukowe rozprowadza sklep w Krakowie, Rynek Kleparski 12.

Na przykładzie jednego raidu

WIELE imprez turystycznych zorganizowano dla młodzieży w minionym Miesiącu Pogłębiającej Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Jedne z nich były bardziej, inne mniej udane. Raid radziecki urządzony w dniach 17 i 18 września po Beskidzie Wyspowym i Gorcach był zdecydowanie udaną imprezą i przykładem rzadko spotykanej współpracy między władzami szkolnymi a ogniwami PTT-K.

Organizatorem raidu chodziło o to, aby impreza miała charakter prawdziwie krajoznawczy, dlatego też regulamin raidowy wymagał od uczestników wykonywania szkiców, opisów tras, zalecał dokonywanie spostrzeżeń przyrodniczych, rysunków ciekawych obiektów itp. Dano młodzieży pewną swobodę w temacie wyrobienia w niej samodzielności i zaradności, np. przez wyszukanie sobie noclegów, miejsce na biwaki. Jasne jest, że młodzi turyści nie byli pozostawieni swojemu losowi. Na każdej trasie znajdował się przynajmniej jeden opiekun czy kierownik trasy z ramienia PTT-K, niezależnie od opieki, jaką nad młodzieżą rozciągały nauczyciele.

Trasy raidowe przebiegały przez miejscowości związane z naszą historią. Jedną z tras prowadziła przez Hucisko związane z partyzantką AL, drugą przez dawną bazę minerską partyzantki radzieckiej, trzecią zahaczała o domek Władysława Orkana w Podgromiu inna wreszcie prowadziła przez piętę ze strąk chłopców ogłoszonej wiesi Kasinek. W raidzie wzięło udział 265 uczestników zgromadzonych w 52 drużynach, 90% stanowiąc młodzież.

Centralnym punktem uroczystości było ognisko na szczycie Lubonia Wielkiego. Na program ogniska złożyły się kolokwium, nocniowe gawędy, po których młodzież opowiadała swoje przeżycia z dwudniowej wędrowki, następnie były tańce i pieśni.

W drużynach kończące raid otrzymały od PTT-K dyplomy oraz nagrody: 8 maszynek turystycznych, 6 manierek, 6 koszyków sportowych, 6 chlebików 12 laterek elektrycznych, 12 albumów, 12 książek o treści turystycznej, 2 piłki ręczne i komplet do tenisa stołowego.

Na szczególne podkreślenie zasługują wciągnięcie do raidu młodzieży wiejskiej z Chabówki, Raby Wyżnej i Mszany Dolnej. Młodzież ta źle wyposażona, prawie bez ekwipunku turystycznego, była po raz pierwszy w tych tak bliskich a zarazem, jak się okazało, odległych im stronach. Pierwsze zetknięcie się z turystami, pierwsze ognisko i pierwsze chlebkowisko... Postawa tej młodzieży, zapał, ciekawość i zainteresowanie były godne podziwu! Młodzież ta przeżyła głęboko imprezę, zainteresowała się krajoznawstwem.

Materiał porajdowy jest bogaty. Dzienniki turystyczne uczniów zawierają materiał sumiennie przygotowany i opracowany znajdujący w nich artystycznie wykonane rysunki i szkice, interaktywne opisy, a nawet próbki poezji. Na stole sejdziowski znalazły się okazały mineralogiczne i petrograficzne. Wynikiem raidu są też dwa nowozałożone koła PTT-K przy liceach.

W dziennikach wyraźnie zaznaczają się wypowiedzi na temat kultury turystycznej. I tak Katarzyna Luberdz (Szk. Podst. nr 1, Rabka) stwierdza: „drużyna nr 29 na trasie zachowywała się nieodpowiednio i niszczyła roślinność”, „drużyna 14 gości ognisko pozostawione przez przyrodników”, „drużyna 44 oczyszczała trasę na Lubogórze” itp. Niektóre wypowiedzi są dowcipne. Np. Maria Małewska (Lic. Ogóln.) pisze: „opiekun trasy jest takim doskonałym turystą, że paląc papierosa, dymek z ust wypuszcza prosto pod kamień, aby nie zanieczyszczać gorącego powietrza”. Są też pewne dezyderaty pod adresem PTT-K, domagające się poprawienia znakowania w pewnych punktach. Drużyna 14 stwierdza: „II Ogólnoradziecki Raid Turystyczny podobał mi bardzo. Pozostawił dużo emocji i zadowolenia, dziękujemy organizatorom i zadawcom, tak przyjemne spełnienie tych dwóch raidowych dni”, a drużyna nr 47 kończy dziennik w ten sposób: „Raid za nami, meta przed nami, lecz żałujemy, że nie idziemy dalej!”

Mgr CZESŁAW TRYBOWSKI Rabka

NAKLADEM SPÓŁDZIELNI PRACY „POMOCE I URZĄDZENIA SZKOLNE” Kraków, Floriańska 15

„Krajkę liczmanów „Dziślątka” dla klasy I szkoły ogólnokształcącej — cena zł. 1,40.

Tarcza do nauki mnożenia — kontrolna dla klasy III szkoły ogólnokształcącej, cena zł. 1,60.

Loteryjka ortograficzna seria I dla kl. II i III szkół ogólnokształcących, seria II dla kl. IV szkół ogólnokształcących. Cena seria I 28 zł. (5 kompletów na klasę).

Modele ilustrujące przypadki położenia prostych i płaszczyzn w przestrzeni — dla klas VII—XI szkół ogólnokształcących, z kładowym kształcenia nauczycieli i wychowawców przedszkoli. Cena kompletu 575 zł. (10 sztuk).

Wszystkie wymienione pomoce naukowe zostały zatwierdzone do użytku szkolnego przez Ministerstwo Oświaty. Pomoce naukowe rozprowadza sklep w Krakowie, Rynek Kleparski 12.

Z terenu donoszą

Nowowbudowana szkoła w Ruszkowie — to dwunasty obiekt szkolny, wybudowany w powiecie Koło w okresie dziejosięclia Polski Ludowej. Szkoła została wzniesiona przy wdzięcznej pomocy mieszkańców Ruszkowa. Za przykładem Ruszkowa w pobliższym Dobrowie powstaje nowa szkoła dzięki wysiłkom tamtejszego społeczeństwa.

I. Herklowa Koło

KOL. JOANNA ZABANOWICZ, JOZEFOW KBIŁGÓRAJA. — Ministerstwo Oświaty zalicza do dnia 20.IV.1955 r. Nr Os. 3-917/55 wyjaśniło, że w wypadku gdy nauczyciel zamieszkuje w jednym mieszkaniu z rodziną, Prez. RN nie jest obowiązany opłacić czynsz za to mieszkanie. Jeśli jednak nauczyciel zamieszkuje w domu rodziców lub innych krewnych, oddzielne mieszkanie (pokój), Prez. RN jest obowiązany wnieść opłatę czynsz za to mieszkanie, jak każdemu innemu właścicielowi. Powyższe pismo powinno zo-

stało w odpowiedzialności prawniczych zamieszczonych w Wydziale „Rada Narodowa” Nr 27 z dnia 2 lipca 1955 r.

KOL. STEFAN KWASNIK, LUTOMIA, POW ŚWIDNICKA, WOJ. WROCŁAW. — Stosownie do punktu 3 Uchwały Nr 616 Prezydium Rady z dnia 18 sierpnia 1951 r. w sprawie uprawnień do urlopu w związku z powołaniem do służby wojskowej (Monitor Polski A-71, poz. 167) pracownik, który najdalej w ciągu 30 dni po odbyciu zasadniczej służby wojskowej złożył się do pracy w tym samym zakładzie pracy (a jeśli chodzi o nauczyciela w tym samym Wydziale Oświaty) zalicza się czas służby wojskowej do okresu nieprzerwanej pracy wymaganej do wymiaru urlopu wycieczkowego. Z należącego mu urlopu wycieczkowego pracownik może skorzystać dopiero po przepracowaniu co najmniej 3 miesięcy licząc od dnia zgłoszenia się do pracy. Ponieważ należał urlop wycieczkowy nauczyciela przyjął w zasadzie na okres ferii letnich, przeto władza

szkolne mogą odmówić wyżej-niejszego udzielenia tego urlopu. W żadnym jednak wypadku pracownik, który po odbyciu zasadniczej służby wojskowej zgłosił się w ciągu 30 dni do pracy w tym samym zakładzie pracy, przysługujące prawo do ekwiwalentu pieniężnego, lecz do faktycznego wykorzystania urlopu.

KOL. HANNA BALERA, BŁOCK. — Przyznana zniżka godzin w ilości 12 tygodniowo nie prowadzi do zwiększenia przychodów i korzystniejsza z tego tytułu z 12 godzin zniżki, uczy w ilości 24 zamiast 18 godzin tygodniowo, to z 6 godzin należy się jej bezwzględnie wynagrodzenie jak za godziny nadliczbowe. Jedynie zniżka godzin przysługująca z powodu wieku, stanu zdrowia lub odbywania studiów nie uprawnia do godzin nadliczbowych i wynagrodzenia za te godziny.

Fr. Nizyński radca prawny ZZZP

Wydział Kulturalno-oświatowy Zarządu Głównego ZZZP organizuje II Mistrzostwa Szachowe ZZZP, które trwać będą od 10 grudnia 1955 r. do 3 stycznia 1956 r.

W mistrzostwach wyodrębniła się trzy etapy, a mianowicie: eliminacje powiatowe (przy czym ZOZ szkół wyższych traktuje się na prawach powiatów) oraz eliminacje okręgowe i centralne.

Uczestnikami rozgrywek może być każdy członek ZZZP, pod warunkiem, że nadal do 10.XII.1955 br. zgłosił swój udział w mistrzostwach do Zarządu Oddziału Powiatowego, któremu podlega organizacyjnie, lub najbliższemu klubowi nauczycielskiemu. Członkowie ZZZP zatrudnieni w szkolnictwie wyższym, którzy chcą uczestniczyć w mistrzostwach, powinni o tym zawiadomić własne ZOZ-y.

Wydział Kulturalno-oświatowy Zarządu Głównego ZZZP organizuje II Mistrzostwa Szachowe ZZZP, które trwać będą od 10 grudnia 1955 r. do 3 stycznia 1956 r.

W mistrzostwach wyodrębniła się trzy etapy, a mianowicie: eliminacje powiatowe (przy czym ZOZ szkół wyższych traktuje się na prawach powiatów) oraz eliminacje okręgowe i centralne.

Uczestnikami rozgrywek może być każdy członek ZZZP, pod warunkiem, że nadal do 10.XII.1955 br. zgłosił swój udział w mistrzostwach do Zarządu Oddziału Powiatowego, któremu podlega organizacyjnie, lub najbliższemu klub